Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru w Krakowie i na prowincyi 100 Mp.

WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Wspólny organ dzienników krakowskich:
„Czas", „Głos Narodu", Goniec Krak.", „Ilustr. Kuryer Codz.", „N. Reforma", „N. Dziennik" na czas strajku drukarzy krak.
Wydawca i red. odpow.: Michał Konopiński.

Nr. 43. Kraków, Poniedziałek 4 grudnia 1922 r. Nr. 43.

Upadek międzynarodowej idei w socyalizmie.

Kraków, 3 grudnia.

(P) Wojna przemieszała narody, jak gracz talię kart. Miliony jeńców jednej narodowości, znalazły się na dłuższy przeciąg czasu wśród środowiska należącego do innego narodu, a nawet do odrębnej rasy.

Patrz n. p. pod względem narodowościowym tłum jeńców byłej monarchii austro węgierskiej rozlał się po Sybirze i Turkiestanie. Niemcy znaleźli się nad Wołgą lub gdzieś za Uralem — i na odwrót, masy rosyjskiego chłopa przewiezione zostały do Niemiec. To samo można powiedzieć również i o innych, wmieszanych w wojnę narodach.

Nastąpiła pewna wymiana pojęć, zwyczajów, zetknięcia się bezpośrednio i na szerokiej płaszczyźnie, różnych, na odrębnym poziomie stojących cywilizacyj.

Wojna więc, i spowodowane przez nią przesunięcie mas ludzkich, **przyczyniły się do rozwoju idei międzynarodowej, co wyzyskały bezpośrednio w okresie powojennym, radykalne partye społeczne,** w pierwszym rzędzie komuniści i socyaliści.

W połączeniu z innemi następstwami wojny **wywołało to ferment społeczny i wzmożenie się ruchu klasowego w całej Europie,** ruchu, opartego na podstawie międzynarodowej i klasowej.

Po zakończeniu wojny, kiedy stosunki społeczne zaczęły się układać mniej więcej normalnie, **nastąpił pewien zwrot, zwłaszcza w masach robotniczych, pewne odchylenie się od idei międzynarodówki.**

Wszelkie próby, podejmowane czy to przez amsterdamską czy też wiedeńską ($2^1/_2$), lub moskiewską międzynarodówkę, w celu utworzenia jednolitego, wszechświatowego frontu proletaryatu, **spełzły na niczem i rozbiły się o coraz bardziej wzrastające poczucie narodowościowe i państwowe.** Zrozumienie **wspólności interesów politycznych i społecznych całego narodu** w przeciwstawieniu do narodów innych, ogarnia coraz szersze warstwy ludności na całej kuli ziemskiej.

Wyrazem tego jest n. p. ruch faszystów we Włoszech, coraz bardziej narodowe stanowisko niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej i bezwzględne zachowanie narodowego charakteru przez potężne socyalistyczne związki w Ameryce.

Ruch ten wzmaga się, rośnie i coraz bardziej widocznem się staje, że idea międzynarodowego socyalizmu obniża się na całej linii. Charakterystyczną opinię w tej mierze wypowiedział, były prezydent ministrów w Brunświku, prawowierny zresztą socyalista **Oerter.** Powiedział on na zgromadzeniu w **Seesen:** „Po dokonaniu gruntownej rewizyi swoich poglądów, przyszedłem do niewzruszonego przekonania, że socyalizm na międzynarodowej podstawie, jest teoryą szaleńczą. Jestem takim socyalistą, jak pierwej, ale zrozumiałem, iż **nędzę dzisiejszego czasu odczuwają nie tylko robotnicy, ale również i klasy wytwarzające: właściciele fabryk".**

Krytykując politykę partyi socyalistycznej, powiedział: „Jeżeli oglądniemy się poza siebie, to musimy zrozumieć, że szliśmy po zupełnie błędnej drodze, i gdybym się dzisiaj musiał zdecydować, to raczej stałbym się monarchistą, niż socyalistą. **Ja nie chcę żadnej nowej partyi, lecz jednomyślnego niemieckiego narodu w jednem wolnem centralnem państwie".**

Jest to już tak wyraźne stwierdzenie tego, że międzynarodowa podstawa socyalizmu zaczyna kruszyć się i rozpadać, że idea wspólności interesów proletaryatu wszechświatowego przestarzała się, i zaczyna być zastępywana w życiu przez inne zjawiska i ruchy społeczne, iż należy się z nią liczyć, jako z faktem dokonanym.

Z krwawych zmagań bojowych, z fermentu powojennego, z chaosu, zaczyna się wyłaniać idea nowa, ida przyszłości, idea narodu jako całości, związanej nierozerwalnie tradycyą, węzłami krwi i mowy i wspólności ekonomicznych interesów.

OBWIESZCZENIE.

Niesumienni agitatorzy, którzy grasują po miastach i wsiach, wprowadzają ludność w błąd, twierdząc, że wszyscy muszą przymusowo ubezpieczyć swe mienie od ognia w Polskiej Dyrekcji Ubepieczeń Wzajemnych. W rzeczywistości sprawa przedstawia się w ten sposób, że tylko $^2/_3$ części wartości szacunkowej budynków mieszkalnych i gospodarskich podlega przymusowi w P. D. U. W. i to, o ile budynki te nie są w prywatnych towarzystwach już ubezpieczone, reszta wartości tychże budynków ($^1/_3$), oraz wszelkie ubezpieczenia przemysłowe, fabryczne, np. tartaki, młyny, rękodzielnicze warsztaty, dalej towary, ruchomości domowe, inwentarz żywy i martwy, ziemiopłody i t. d. nie podlegają przymusowemu ubezpieczeniu. Należy je ubezpieczać tylko **w prywatnych Towarzystwach,** które przeprowadzają szybko likwidację szkód i wypłacają w krótkim przeciągu czasu odszkodowania pogorzelowe. — W pierwszym rzędzie ubezpieczajcie swe mienie w Towarzystwie Ubezpieczeń

„UNJA" Sp. Akc. w Warszawie

którego prezesem jest ks. Andrzej Lubomirski. Towarzystwo posiada własne domy w Warszawie i Katowicach oraz poważne fundusze gwarancyjne.

Zgłaszać się należy do

JENERALNEJ REPREZENTACJI w KRAKOWIE św. Marka 8, II. p. Telefon 576.

Zastępcy na dobrych warunkach dla zach. Małopolski i Śląska poszukiwani.

Od kilku dni posiadamy już na składzie wyśmienity 22°/₀ **porter kuracyjny,** oraz **znakomite 12°/₀ piwo marcowe jakie** w butelkach dostarczamy **każdemu do mieszkania** w najmniejszej nawet ilości **po najniższych cenach w Krakowie.**

Reprezentacya Akc. Browaru Tenczyńskiego ul. Mostowa 12.

Nr. telefonu 1003.

Dr. LEON LUSTER
Specj. lekarsk. kosmetyki chorób włosów i skóry
powrócił
Kraków. Floriańska 37.

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią za wysokim czynszem i odstępnem natychmiast. Zgłoszenia pod „Wysoki czynsz" do biura ogłoszeń Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7.

Mowa marszałka Sejmu p. Rataja.

Kraków, 2 grudnia.

We wczorajszem wydaniu „Wiadomości Krakowskich" podaliśmy tylko początek mowy marszałka Sejmu p. Rataja, gdyż dalszy jej ciąg otrzymaliśmy już po zamknięciu dziennika. Obecnie podajemy dokończenie tej mowy w brzmieniu podanem przez P. A. T.:

„Młode nasze życie parlamentarne w odrodzonej Polsce — mówił marszałek Rataj — nie doprowadziło jeszcze do wytworzenia praktyk i form współżycia politycznego na terenie sejmowym, które wypełniłoby nieuniknione luki regulaminu. To co gdzieindziej przebiega w sposób gładki, prawie niespostrzeżony, u nas zużywa dużo energii, wywołuje tarcia a nieraz konflikty. Praktykę tę i formę współżycia politycznego na terenie Sejmu i w sali sejmowej musimy jeszcze wytworzyć tak dla siebie jak i dla przyszłych Sejmów. **Stać się to może tylko przy wyrozumiałości i życzliwem współdziałaniu całego Sejmu,** na które liczę i o które proszę. Będzie to drobnym przyczynkiem do uregulowania parlamentaryzmu w Polsce. Większe i istotniejsze niebezpieczeństwo niż brak utartych norm, stanowi dla parlamentaryzmu zjawisko, które odnajdujemy i gdzieindziej bodaj jako produkcyę wojny. **Jest niem wewnętrzne rozbicie partyjne, które uniemożliwia prawną, planową i celową pracę w Sejmie i także działalność w rządach parlamentarnie odpowiedzialnych.** To też sądzę, że niezależnie od osobistych tendencyj tem bardziej obowiązkiem moim jako marszałka będzie dołożyć wszelkich starań, **by szukać zbliżenia pomiędzy stronnictwami,** usuwając uprzedzenia i spory nieraz na nieporozumieniu oparte i w ten sposób umożliwić współpracę.

Stoimy wobec zadań, które będą wymagały współpracy."

Nie jest moją rzeczą kreślić położenie, w jakiem się znajdujemy. Powiem tylko to, co mówi każdy obywatel w państwie. **Musimy ratować skarb i uporządkować finanse.** (Oklaski). Domaga się tego cały kraj i zwrócone ma na nas oczy, dziś z oczekiwaniem, a nikt z nas nie pragnie, by jutro z zawodem. Sejm ustawodawczy zdobył się w ciężkich dla państwa chwilach, w chwilach najazdu bolszewickiego na entuzyazm, który się przeniósł na kraj cały i spowodował cud nad Wisłą. My musimy dokonać zadania, które są trudniejsze zdaje się i **nie polegają na entuzyazmie ale na wytrwałej woli ratowania skarbu w zakresie, jaki do nas należy.** Pierwszym krokiem do tego będzie spełnienie obowiązków, które na nas nakłada konstytucya: **uchwalenie na czas budżetu.**

Wielkiem zadaniem, które stoi przed Sejmem, jest uporządkowanie naszego ustawodawstwa. Żyjemy w chaosie prawnym, to trzeba sobie powiedzieć. Od roku przeszło mamy konstytucyę a równocześnie szereg ustaw z nią niezgodnych. Stan ten nieznośny dla obywateli, utrudniający wejście na drogę planowej praworządności musi być najszybciej usunięty. Do tego potrzebna jest nietylko żmudna ale i planowa praca Sejmu w porozumieniu z drugim czynnikiem, którym jest rząd. Mam głębokie przekonanie, iż pracę tę wykonamy. Z krytyka będziemy się spotykali, jest ona nawet pożądana, ale niechaj nikt ani przez chwilę nie wątpi o naszej najlepszej woli i gorącej trosce o dobro państwa. (Huczne brawa i oklaski).

Marszałek oznajmił następnie, że na życzenie stronnictw, wybór wicemarszałków i sekretarzy odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Następnie przystąpiono do wniosku naglego pos. Bartickiego i tow. o uwolnienie uwięzionych wybranych na posłów Królikowskiego i Łuckiewicza.

Sytuacja w Grecji „nie do utrzymania".

Dalsze aresztowania. — Ks. Andrzej przed sądem. — Demonstracja Anglji. — Interwencja Watykanu.

„Neue Freie Presse" donosi z Aten, **że generałowie Populas, Dusmanis i Valetta zostali aresztowani.** Dochodzenia sądowe przeciwko ks. Andrzejowi zostały ukończone. **Prokurator żąda postawienia go przed sąd.**

Ten sam dziennik donosi z Rzymu: „Giornale d'Italia" donosi **o pojawieniu się floty angielskiej na wodach greckich oraz, że sytuacya w Atenach jest zupełnie nie do utrzymania.** Krążą pogłoski o przesileniu gabinetowem.

„Chicago Tribune" donosi z Aten, **że posiedzenie sądu wojennego w sprawie ks. Andrzeja odbędzie się w poniedziałek.**

„Giornale d'Italia" donosi, **że papież zgodził się interweniować u rządu greckiego** celem niedopuszczenia do nowych okrucieństw. **Nuncyusz papieski w Bernie będzie interweniował w tej sprawie u Venizelosa.**

Chorwacki klin

w monarchii Karageorgewiczów.

(j. t.) Królestwo serbsko-chorwacko-słoweńskie, zwane Jugosławią, dotąd dość szczęśliwie prowadzi swą politykę zagraniczną, którą kieruje taki wytrawny mąż stanu, jak stary **Pasicz**, jeden z tych niewielu polityków europejskich, którzy po wielkiej wojnie utrzymali się na stanowisku przed nią zajmowanem. Dzięki jego zręcznemu lawirowaniu wśród najrozmaitszych trudności międzynarodowych — stosunek do Włoch, Bułgaryi, Węgier i Turcyi, sprawa Albanii i t. d. — nawa państwowa Jugosławii płynie dość spokojnie do celu, którym jest osiągnięcie przez to państwo wpływowego stanowiska w koncernie państw bałkańskich.

Inaczej jednak i o wiele niepomyślniej przedstawiają się sprawy polityki wewnętrznej tego młodego królestwa. Czysto mechaniczne zespolenie w jedną całość tak różnorodnych żywiołów, jakimi są: prawosławni Serbowie, katoliccy Chorwaci i Słoweńcy z tradycyami kultury łacińskiej, a w dodatku mahometańscy mieszkańcy Bośnii i Hercegowiny — musi odbijać się ujemnie na rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych.

Wiadomo też, jak nieprzejednaną opozycyę wobec państwowej idei jugosłowiańskiej uprawia znaczna większość Chorwatów, między którymi zaznaczają się nawet wyraźne **dążenia republikańskie** nietyię z przekonania, ile wskutek awersyi do prawosławnej dynastyi Karageorgiewiczów.

Ostatniemi jednak czasy zaczęły pojawiać się doniesienia zarówno z Belgradu, jak i Zagrzebia, **jakoby opozycya chorwacka zamierzała wstąpić do skupsztyny**, którą dotąd bojkotowała. Doniesienia te tylko w części się sprawdziły: do skupsztyny weszli posłowie chorwaccy z grupy Franka, za co atoli blok opozycyjny chorwacki wykluczył ją ze swego grona.

Wedle ostatnich doniesień z Zagrzebia, rokowania wysłanników tego bloku z wybitnymi członkami opozycyi w skupsztynie, nie dały pozytywnego wyniku. Ponieważ zaś od wyniku tych rokowań zależało wstąpienie posłów chorwackich do skupsztyny, przeto zaniechanie przez nich fakcyjnej opozycyi odroczonem znów zostało na czas nieokreślony.

Mimo to, uporczywie krążą pogłoski w dobrze poinformowanych sferach chorwackich, **że opozycya chorwacka zaniecha nagle swej abstynencyi**, ponieważ ma nadzieję, iż się jej uda z pomocą innych żywiołów opozycyjnych skupsztyny, obalić rząd obecny.

Charakterystyczne jest pojawienie się równocześnie innej pogłoski, a mianowicie: że

Z sali koncertowej.

„**Związek muzyków polskich**, zorganizowawszy na nowo swój zarząd, rozpoczął w ubiegłą niedzielę nowy sezon koncertem symfonicznym, pozyskawszy jako dyrygenta tego koncertu p Emila Młynarskiego, a jako solistę fortepianu p. Wiktora Łabuńskiego. W sąsiedztwie IV. symfonji Czajkowskiego, nie najlepszej z siedmiu symfonji tego kompozytora, ale noszącej piętno wysokich wzlotów twórczego ducha, przedstawiły się dość blado dzieła tego rodzaju, jak Statkowskiego Uwertura do opery „Marja", będąca płodem bardziej erudycji muzycznej niż natchnienia, oraz Paderewskiego „Fantazja polska", przeinawiająca polskością szczególnie w dwóch ustępach, osnutych na rytmie mazura i krakowiaka, wogóle jednak powtarzająca dość monotonnie pewne motywy. Wykonanie (szczególnie Symfonji Czajkowskiego) pozwoliło należycie ocenić, a raczej przypomnieć świetny talent kapelmistrzowski **dyr. Młynarskiego**, tak chlubnie zapisanego w okresie pierwszego rozwoju warszawskiej orkiestry filharmonicznej, a obecnie równie zasłużonego i znanego w charakterze dyrektora stołecznej opery. Dyr. Młynarski — to wykwintny starszy pan, w niczem nie przypominający tak często widziane typy dyrygentów o rozwichrzonej czuprynie i sztucznej pozie, urządzających przed pulpitem kapelmistrzowskim łamańce rąk, konwulsyjne wstrząsy głowy i korpusu, a narzucających słuchaczom bardziej swą osobę, niż rzecz samą. Spokojem, w którym tkwi głęboka samowiedza, dystynkcją estetycznych ruchów, pedantycznem wyławianiem z partytury ustępów, wymagających właściwego uplastycznienia, ogromną uwagą w śledzeniu każdego tonu orkiestry i darem doskonałego poddawania poszczególnym grupom instrumentów swych myśli — panuje dyr. Młynarski w sposób nadzwyczajny nad zespołem, odnosząc wyniki nadspodziewane. Sprawiedliwość każe przyznać, że w składzie orkiestry „Związku muzyków" nie brak jednostek, stanowiących wyborny materjał. Oby znalazł się jak najrychlej i na stałe człowiek, który umiałby wykrzesać z tego materjału drzemiące w nim iskry zapału i prawdziwie artystycznego rozmiłowania w muzyce oraz przejąć cały zespół poczuciem karności, tak niezbędnem w tego rodzaju muzycznym organiźmie. Part fortepianowy „Fantazji" znalazł w p. **Łabuńskim** wykonawcę, który wniknął inteligentnie i precyzyjnie w szczegóły utworu.

Alf. Jen.

Z muzycznej sceny i estrady.

Po występie **Ign. Dygasa** w „Tosce" i ponownie w „Pajacach", słyszało się uwagi, które świadczą, że publiczność krakowska nie poddaje się łatwo suggestji stołecznej famy, jeno samodzielnie i trzeźwo ocenia talenty artystyczne. Emanacja sztuki wokalnej uosabianej przez p. Dygasa w obecnym jej stanie nie jest istotnie wolną od pewnych skaz, zwłaszcza, jeżeli przykładamy do niej tę wysoką i surową miarę, jaka jest konieczną względem osobników stojących na takim stopniu artystycznej hierarchji, jaki przypada w udziale tenorowi bohaterskiemu opery warszawskiej. Na razie wolimy szczegółów nie analizować. Jednak to, czem odznacza się operowy talent p. Dygasa jest w każdym razie zbyt poważne i cenne, by nie pragnęło się słyszeć tego artysty w Krakowie częściej niż dotychczas.

P. Romanowski śpiewał po raz pierwszy Scarpię w „Tosce". Rola przechodzi siły naszego barytona, zarówno pod względem śpiewaczym (słabe medium), jak aktorskim (gra szablonowa, aparycja nie zupełnie odpowiednia); jednak sumienność z jaką p. Romanowski spełnia powierzone sobie zadania pozwoliła i tym razem sprostać nowemu zadaniu w miarę możności.

Aleksander Michałowski zaskarbił sobie w polskim świecie muzycznym poważne zasługi, bo w okresie czasu, gdy genjusz Chopina nie promieniował tak silnie jak dziś siłą swego genjuszu i gdy dzieła Chopina nie były jeszcze własnością wielkiej artystycznej plejady odtwórców wszystkich narodowości, Michałowski był w Polsce najdzielniejszym propagatorem tych dzieł oraz najwierniejszym pionierem i przedstawicielem Chopinowskiego stylu, a to zarówno jako pianista-koncertant, jak też pedagog. Nie możemy zapoznać, że dziś istnieją pianiści, którzy w sztuce interpretowania Chopina dorównują Michałowskiemu, a w pewnych kierunkach (n. p. pod względem techniki czy brawury) go przewyższają, jednak wspomniana zasługa nestora naszych mistrzów fortepianu wskutek tego wcale nie blednie i pozostanie niezapomnianą. Pod tym kątem widzenia witaliśmy koncertanta z radością i czcią, ciesząc się, że w pełni sił żywotnych pozwolił nam przez krótki czas poić się urokiem najszlachetniejszej i głęboko uduchowionej gry swojej.

Alf. Jen.

gdyby udało się opozycyi obalić obecny gabinet to pierwszym jej krokiem będzie zarządzenie plebiscytu **w sprawie ewentualnego oddania pod sąd ministrów: Pasicza, Pribiczewicza i Kumanudi** za rzekome roztrwonienie majątku państwowego. Mogłaby zatem powtórzyć się historya z rozstrzelanymi ministrami greckimi.

Zanim do tego przyjdzie, gabinet jugosłowiański postanowił nic nie zmieniać w swej dotychczasowej polityce, jak o tem świeżo donoszą z Belgradu i wejść w rokowania z opozycyjnym blokiem chorwackim dopiero wtedy, gdy pojawi się on „in corpore“ w skupsztynie ze swym przywódcą, **Radiczem**, na czele. Dopóki się to nie stanie, parlament jugosłowiański (skupsztyna) będzie nadal parlamentem kadłubowym, co na sprawach wewnętrznych Jugosławii odbija się niekorzystnie, a z biegiem czasu oddziałać także może na politykę zagraniczną.

Z Towarz. dziennikarzy polskich.

Lwów, 28 listopada.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Tow. Dziennikarzy Polskich, prezes Tow. poświęcił przedewszystkiem gorące słowa wspomnienia niedawno zmarłemu orjentaliście i publicyście Janowi Grzegorzewskiemu. Z kolei załatwił Wydział szereg spraw bieżących, przyjął do wiadomości sprawozdanie skarbnika, który wykazał wcale pomyślny stan funduszów Towarzystwa, na których powiększenie złożyły się: dochód z rautu w dniu otwarcia Targów Wschodnich, dar p. Ordon-Sosnowskiej w kwocie 100.000 Mp., dary w kwocie 25.000 Mp. złożone z powodu sprowadzenia zwłok śp. Zbyszka Nake-Nakęckiego, wreszcie dochód z przedstawienia w cyrku Cinisellego.

Po powzięciu szeregu uchwał, a głównie w kierunku lepszej i rentowniejszej lokaty kapitału, udzielono 8-miu wdowom po dziennikarzach polskich bezzwrotnych zapomóg po 20.000 Mp. każdej z osobna.

Na temże posiedzeniu poddano także wyczerpującej dyskusji memorjał przesłany przez Ligę Samoobrony Społecznej w sprawie założenia szkoły nauk politycznych i z tem złączonych kursów dla dziennikarzy. Wynik dyskusji zakomunikowany zostanie Lidze Samoobrony Społecznej.

Wielki proces komunistów.

Lwów, 30 listopada.

Dziś w ósmym dniu rozprawy przesłuchano dalszych pięciu oskarżonych. Wszyscy wypierają się winy, tylko jeden z nich Michał **Malinowski** przyznaje się do komunizmu.

Drugi oskarżony Wasyl **Korbutiak**, rolnik, już w Ameryce propagował komunizm. Po powrocie do kraju szerzył idee komunistyczne wśród chłopów.

Trzej oskarżeni: Włodzimierz **Popiel**, Izajasz **Rottemberg** i Władysław **Meszarosz** tłumaczą się, że na konferencji byli, lecz nic wspólnego z komunizmem nie mają.

Lwów (AW). Wśród przesłuchiwanych dzisiaj w procesie komunistów ośmiu dalszych oskarżonych, przyznał oskarżony **Jurkow Matwejow**, że służył najpierw w armii ukraińskiej, a następnie w bolszewickiej, poczem powrócił do Galicyi, przekradłszy się przez granicę i zgłosił się we Lwowie pod obcem nazwiskiem do Grosserowej jako zdeklarowany komunista i członek partyi komunistycznej na Ukrainie, ofiarował swoje usługi lwowskiej partyi komunistycznej, za co pobierał od Grosserowej najpierw 20.000, później 30.000 mk. miesięcznie, prócz wszelkich kosztów podróży. Organizował on głównie związki rolnicze. Na konferencyę świętojurską wprowadził czterech uświadomionych włościan ukraińskich, którzy byli w Ameryce i zapłacił im koszta podróży za zgodą oskarżonej Grosserowej. Przyznał, że na posiedzeniu informacyjnem w zabudowaniach świętojurskich miała się odbyć dyskusya o komunizmie, zainicyowana przez centralny komitet partyi komunistycznej w Warszawie i taki sam komitet w Galicyi wschodniej. Inny oskarżony **Mojżesz Rader** przyznał się, że należał do partyi komunistycznej na Węgrzech i powróciwszy stamtąd do Galicyi, pracował w powiecie skolskim, potem zaś stanisławowskim. Następnie przybył na konferencyę świętojurską jako delegat. Reszta oskarżonych wypiera się należenia do partyi komunistycznej, przyznają jednak, że byli na konferencyi świętojurskiej, lecz tylko przypadkowo.

Z Polskiego Związku historyków sztuki.

Dnia 25 listopada odbyło się trzecie Walne Zgromadzenie członków Polskiego Związku historyków sztuki. Związek obejmuje wszystkich historyków sztuki z całej Polski i zostaje pod zarządem wydziału, którego siedzibą jest **Kraków**, dzieli się zaś na koła krakowskie, warszawskie, lwowskie i poznańskie, kierowane przez zarządy lokalne. Zebranie, na które oprócz członków krakowskich przybyli dwaj reprezentanci koła warszawskiego, otworzył prezes Związku prof. dr. J. Mycielski, poświęcając we wstępnem przemówieniu gorące słowa pamięci niedawno zmarłego prof. dra J. Bołoz Antoniewicza, przewodniczącego lwowskiego koła. Mowca podniósł niezwykłe zalety zmarłego, jako człowieka, Polaka i wszechstronnego uczonego. Następnie sekretarz ks. dr. T. Kruszyński, przedstawił działalność Związku w ubiegłym roku: Związek dostarczał swemu członkowi drowi M. Morelowskiemu, pracującemu w komisji rewindykacyjnej w Moskwie ważnych materjałów do odzyskania zabytków polskich wywiezionych do Rosji, oraz Gł. Urzędowi Likwidacyjnemu w Warszawie danych co do zabytków, które drogą wymiany możnaby uzyskać przy likwidacji stosunków naszych z Austrją. Na kongres historyków sztuki, który odbył się w jesieni r. 1921 w Paryżu, Związek wysłał referaty trzech swych członków. Z powodu braku funduszów, nikt z Polaków nie reprezentował polskiej nauki na tym zjeździe; mimo to prezes Związku prof. dr. J. Mycielski został wybrany jednym z czterech wiceprezesów tego międzynarodowego kongresu naukowego. Związek interwenjował w Urzędach Ziemskich w sprawie zabezpieczenia losu zbiorów muzealnych i zabytków architektonicznych, które znajdują się na terenie przeznaczonych na cele reformy rolnej majątków: **Dębno, Baranów, Dukla, Krasiczyn i Dzików**, oraz zainicjował sprawę ratowania uszkodzonej przez burzę kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie. Wobec tych spraw, prowadzonych równolegle z analogiczną akcją Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury, członkowie Związku odwoływali się do społeczeństwa szeregiem artykułów w prasie. Na prośbę biskupa sandomierskiego ks. M. Ryxa, Związek wysłał do Sandomierskiego swego delegata p. St. Chróściechowskiego na zebranie, zwołane w sprawie ratowania tamtejszego ormiańskiego kościoła św. Jakóba, któremu grozi zagłada. — Nadto w krakowskiem kole Związku odbyły się cztery zebrania naukowe z referatami pp. prof. S. Noakowskiego z Warszawy, prof. dr. J. Mycielskiego, dr. M. Morelowskiego i ks. dr. T. Kruszyńskiego, w kole zaś warszawskiem dziewięć zebrań z referatami pp. prof. Dr. Z. Batowskiego, dr. A. Lauterbacha i dr. M. Sterlinga. Po odczytaniu sprawozdania kasowego i po udzieleniu absolutorjum ustępującemu centralnemu wydziałowi Związku, nastąpiły wybory do nowego wydziału. Na wniosek dr. S. Tomkowicza wybrani zostali przez aklamację: prof. Dr. Mycielski prezesem, prof. dr. J. Pagaczewski wiceprezesem, dr. A. Bochnak sekretarzem, dr. K. Furmankiewiczówna, doc. dr. J. Kieszkowski, dyr. dr. F. Kopera, ks. dr. T. Kruszyński, dr. T. Morelowski, dr. J. Muczkowski i kons. doc. dr. T. Szydłowski członkami wydziału.

Następnie doc. dr. T. Szydłowski wygłosił referat p. t. **„Dzisiejsze zadania historji sztuki w Polsce,“** omówiony poprzednio na posiedzeniu wydziału Związku. Prelegent podniósł potrzebę jaknajrychlejszego dokonania inwentaryzacji zabytków sztuki na całym obszarze Polski, potrzebę napisania choćby krótkiego zarysu, obejmującego całokształt dziejów polskiej sztuki, potrzebę uzyskania od Rządu funduszów stypendyjnych na wyjazdy zagranicę dla historyków sztuki, oraz potrzebę założenia fachowo-stypendyjnych na wyjazdy zagranicę dla historyków sztuki. Po ożywionej dyskusji zgodzono się na to, że najlepiej będzie pracę nad inwentaryzacją skoncentrować w Polskiej Akademji Umiejętności, resztę zaś wniosków w zasadzie u-

Janusz Harnisz-Śmiechowski.

List.

Tobie.

Tak dawno już nie pisałem listu... do nikogo... Żyłem sam, swojem zamkniętem życiem... Jak zwierzę okaleczałe leczyłem rany, zadane mi przez życie.

Ale dzisiaj nie mogę już milczeć. Ta pustka dokoła zabija mnie. Za oknem jest noc biała, wysrebrzona śniegiem.. pierwszym śniegiem tej zimy. W przedziwne desenie rysują się białe gałęzie drzew na aksamitno-czarnem gwiazdami roziskrzonem tle nocy.

W taką noc, w noc cudu i miłości, Ciebie niema przy mnie, Ukochana! W taką noc, noc przedziwnej ciszy i szaleństwa ramiona moje zaplatają się w próżni. W taką noc baśniową, noc wypieszczoną myślą Stwórcy, usta moje gorące i tęskne, nie poczują na sobie słodkiego stygmatu innych warg, równie gorących i równie, jak one spragnionych.

Piszę do Ciebie... Mem sercem, krwią i tęsknotą rozpaczną piszę do Ciebie. Kto jesteś? Czy ja wiem? Może fantomem mej wyobraźni, marzeniem smutnego artysty, pragnieniem samotnego serca... Możę jesteś miłośnicą groźnego padyszacha, zamkniętą w czarownych ogrodach seraju, może hurysą z obiecanych wiernym ogrodów Allaha... może wytworną damą o rysach z marmuru i sercu z kamienia, może kokotą, sprzedającą swe wdzięki lubieżnym starcom i golowąsym młodzieńcom.. Może.. to wszystko być może. Jesteś Kobietą. Jesteś Miłością.

Tyle lat... tyle lat idę już za Tobą przez życie. Tyle razy i w tylu odmianach trzymałem Cię w ramionach. Tylokrotnie już usta moje szeptały słodkie upojne słowa miłości i tylokrotnie już smutna głowa bezsilnie spadała na piersi, w gorzkiej zadumie nowego zawodu.

Jesteś... Jesteś już koło mnie... Czuję miękki jedwab Twych włosów złocistych, czuję ich dziwną upojną woń. I w radosnym porywie do kolan Ci się chylę, o Ty, tak długo czekana, tak boleśnie śniona.

Jesteś..., za oknem srebrna, cicha noc i świat snem utulony. W moim kąciku tak ciepło, tak zaciszne. Pójdź! daj usta Twych kwiat purpurowy, niech z nich wypiję pierwszą kroplę rozkoszy.

Siądź przy mnie — blizko, bliziutko... Czerwony żar płynie z otwartej czeluści pieca i przytula nas do siebie jeszcze bardziej.

Tak nam tu dobrze... Posłuchaj, opowiem Ci bajkę, Piękna moja.

Za siódmą górą, za siódmą rzeką, za lasami i za jeziorami stał zamek zaczarowanego króla. Jak marzenia piękną była jego młoda żona, ale groźne straże stały u wrót królewskiego dworzyszcza, mając rozkaz śmierć zadać każdemu, ktoby próg złocistego więzienia cudnej niewolnicy przestąpić pragnął.

Kiedyś stała w oknie piękna królowa i słała uśmiech swoim siostrom różom i liljom, gdy łąką przechodził biedny poeta. Ujrzał śliczną panią i serce jego zadrżało. Spojrzał raz jeszcze i stał się niewolnikiem królewskiej pani na wieki.

Tedy uderzył w struny i najpieściwsze tony swej lutni posłał w darze Pięknej. I odtąd często błądził pod oknami zameczyska, często śpiewał i coraz częściej królowa w oknie stawała.

A twarz jej bladła, bladła...

Zatroskał się król.

— Czego pragniesz ukochana? — zapytał. — Chcesz klejnotów więcej? Poślę natychmiast ludzi, niech rozpruję łono gór i skarby im wydrą. Chcesz jedwabiu, złotogłowiu, chcesz ambry pachnącej? Każę roszyć okrętom i zwieźć Ci je z krańców świata. Chcesz niewolników? Rzucę wojska na krainę sąsiada i dam Ci ich tysiące. Mów, czego pragniesz, co smutkiem powleka Twe lica?

Schyliła czoło królowa i cicho odpowiedziała:

— Chciałabym mieć swego poetę.

Tedy posłał król gońców i przywiedli najgłośniejszego z minstreli Okrągłego Stołu. O-

chwalonych oddano do rozważenia nowo wybranemu Wydziałowi. Nadto uchwalono następujące wnioski prof. dra Pagaczewskiego: Zwrócić się do Pol. Akademji Umiejętności z prośbą, by w ramach swego budżetu wystarała się o fundusze na wyjazd zagranicę dla młodych historyków sztuki, którzy ukończyli uniwersytet ze stopniem doktorskim, zwrócić się do Zarządów większych polskich bibljotek z prośbą, by nawiązały kontakt w sprawie wymiany książek drogą wypożyczania z najważniejszemi bibljotekami świata, wyrazić uznanie ks. Janowi Budzie za gorliwe zajęcie się sprawą naprawienia uszkodzonej kopuły kościoła św. Piotra, zaś na wniosek dr. A. Bochnaka uchwalono prosić zarządy budownictwa w Starostwie i budownictwa miejskiego, by zechciały plany i dokumenty, będące w ich posiadaniu, a posiadające wartość historyczną, zdeponować w Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa, oraz wyrazić najpełniejsze uznanie polskiej delegacji w komisji mieszanej specjalnej w Moskwie, w osobach pp. ministra A. Olszewskiego i Dr. M. Morelowskiego, za nader ciężką, a tak skuteczną pracę nad odzyskaniem zabytków, zagrabionych przez rząd rosyjski od czasów pierwszego rozbioru Polski.

NADESŁANE.

Za dział ten Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

piewał świetne boje i bohaterskie czyny mężów, śpiewał o ucztach króla Artura, dwór cały słuchał go i podziwiał, ale królowa siedziała zadumana i blada, zrzadka zaszczycając śpiewaka spojrzeniem.

Więc król zapytał znowu.

— Pani moja, oto najsławniejszy z śpiewaków, a tyś dalej smutna? Powiedz, azali pragniesz jeszcze czego?

A królowa cicho odrzekła:

Królu, chciałabym mieć swego poetę.

Tedy rozgniewał się król, minstrelowi głowę ściąć kazał i posłał gońców po nowego minstrela. Ten sławił jego bogactwo, potęgę, opiewał jego lasy i pola, śpiewał o krasie królowej, ale także nie zdobył ani jednego uśmiechu pani.

Król widząc to, znowu zapytał królowę i znowu usłyszał odpowiedź:

— Chciałabym mieć swojego poetę, panie...

Więc znowu ruszyli gońce. Na rozstajnych drogach spotkali młodego, biednego poetę. Przyprowadzili go przed oblicze pani...

Odtąd zniknął smutek z twarzy królowej. Znowu zajaśniała jak zorza i śmiała się do siostr swych róż i lilij. A kiedy o zmierzchu król, w towarzystwie dworzan zasiadał do biesiadnego stołu, w komnatach królowej młody poeta rzucał lutnię i na oszalałem swem sercu tulił serce królowej i burzą pocałunków pokrywał jej ciało piękniejsze, niżli z marmuru wykute posągi...

A przed wrotami zameczku stały groźne straże, gotowe śmierć zadać każdemu, ktoby się poważył przekroczyć próg złocistego więzienia cudnej niewolnicy...

— — — — — — — — — — — —

Skończyła się bajka i ogień powoli przygasa. Królowo moja, usta mam głodne i krew gorącem tętnem rozsadza me żyły. Królowo moja, Twe złociste włosy tak pachną i ciało Twoje drży przeczuciem najsłodszej z rozkoszy. Schylasz Twe wargi... o boska! biorę Cię w ramiona i piję szczęście z najcudniejszego purpurowego kielicha. Błądzą me usta po cudzie Twego ciała, wkradają się w najświętsze i najbardziej skryte jego tajemnice... Moja jesteś, moja! O ty!...

Za oknem jest noc biała, wysrebrzona pierwszym śniegiem tej zimy... Jak cudnie marzyć o Tobie, nieznana Pani moja! Przyjdź! Czuję słodki opiot Twych ramion i wtulam twarz w złociste bogactwo Twych miękkich, jak pela, włosów. Mam skarby, potężne skarby serca — rzucam Ci je do stóp i w najcudniejsze przemieniam kobierce. Postaw na nich stopę, o Pani moja, jeszcze nieznana, ale tak już moja, tak bliska, tak jedyna, Ty, której dotąd na świecie nie znalazłem, a która jesteś!

Nr. 17376.

ZARZĄD OKRĘGOWY LASÓW PAŃSTWOWYCH W ŁUCKU ogłasza, że w dniu 19 grudnia b.r. o godzinie 12-tej w południe w lokalu tegoż Zarządu w Łucku, odbędzie się

LICYTACJA

drogą złożenia deklaracyj pisemnych — na sprzedaż drzewostanów, drzew pojedynczych — z przerębu, oraz posuszu i leżaniny, znajdujących się w Nadleśnictwach: Hołob, Kiwerce, Klewań, Kowel, Kostopol, Kryminno, Luboml, Łuck, Poczuzna, Ostróg, Sarny i Stepań.

Wykaz jednostek sprzedażnych, szczegóły sprzedaży, warunki przetargu, wzór oferty i umowy, są do przejrzenia w Z.O.L.P. w Łucku, w odnośnych Nadleśnictwach i Departamencie Leśnictwa M.R. i D.P. w Warszawie ul. Senatorska 15.

Zarząd Okręgowy Lasów Państw. w Łucku.

Ks. JAN SOLAK
proboszcz w Baranowie
przeżywszy lat 59, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 2 grudnia 1922 r.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. rano.

Tajemnicze morderstwa w Zakopanem.

Z Zakopanego piszą nam:

Sprawa morderstwa, dokonanego na śp. Zofii Bukowskiej, **nie przyniosła do tej chwili żadnego wyjaśnienia.** Zaniepokojenie opinii publicznej wzrasta, tem bardziej, że **napady ponawiane w temże samem miejscu przez ukrywającego się w lasach opryszka, stają się coraz częstsze i śmielsze.** Dowodzi tego cały **szereg nowych napadów** na Maryę Pęksównę, Zofię Hycównę, Annę Gut, p. Hattinger z Bystrego, oraz B. Krzysztofiaka. Grozę sytuacyi powiększa fakt **nagłej redukcyi wywiadowców P. P. i to właśnie tych, którzy rozpoczęli pierwsze śledztwo,** tak w sprawie mordu, jakoteż wymienionych napadów.

Sekcya zwłok śp. Zofii Bukowskiej, przeprowadzona w obecności sędziego p. **Prochal**- przez dra **Nieselmana** i dra **Gabryszewskiego, wykazała zupełne zmiażdżenie czaszki przedmiotem tępym a ciężkim,** wobec czego ustalono kierunek śledztwa, które **nagle utknęło z chwilą odwołania wywiadowców policyjnych.** Zapytać należy, **czy Komenda Okręgowa P. P. zdaje sobie sprawę z podobnego zarządzenia,** nie zmierzającego do uspokojenia opinii publicznej, oraz **czy weźmie na siebie odpowiedzialność** za obecne i dalsze wydarzenia?

Wiadomości bieżące.

Kraków, 3 grudnia.

Pogrzeb gen. Iwaszkiewicza we Lwowie.

W piątek o godzinie 9 rano przywieziono trumnę ze zwłokami śp. generała Iwaszkiewicza do Lwowa. Równocześnie przybyła delegacya oficerów z Warszawy z gen. Dowbór-Muśnickim na czele i z ks. gen. prałatem Niewiarowskim. Przybycia ich oczekiwał na dworcu przedstawiciel miasta. Zwłoki przewiezione do kaplicy Boimów, gdzie wystawione będą przez dzień cały.

W sobotę o godz. 7 rano trumna przeniesiona zostanie do katedry. Tam też o godzinie 10. rano rozpocznie się żałobna Msza św. W piątek Rada m. Lwowa złożyła żałobny hołd gen. Iwaszkiewiczowi. Prezydent miasta Neuman na wstępie posiedzenia Rady wygłosił uroczyste przemówienie, w którem podniósł zasługi zmarłego generała, jakie położył on w walce o uwolnienie Lwowa i Małopolski wschodniej z najazdu ukraińskiego.

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Prezydent ministrów, dr. Nowak, polecił wojewodzie lwowskiemu, aby wziął udział w pogrzebie gen. Iwaszkiewicza, jako reprezentant prezydenta ministrów i rządu.

Zwrot depozytów polskich.

Z Warszawy komunikują:

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że rząd niemiecki oświadczył gotowość wydania bez dalszych trudności depozytów złożonych swego czasu przez obywateli polskich w placówkach dyplomatycznych i konsularnych niemieckich w Rosji a znajdujących się obecnie w Reichsbanku w Berlinie, o ile obywatele polscy dopełnią pewnych określonych formalności. Bliższe szczegóły zawiera komunikat min. spraw zagr. ogłoszony w „Monitorze Polskim" Nr. 257 z 11 listopada b. r.

Tragedya urzędników w Krakowie.

Przeszło 100 urzędników krakowskich, zajętych w Kuratoryum okręgu szkolnego, Województwie lub w Izbie skarbowej, wystosowało za pośrednictwem Związku urzędniczego pismo do prezydyum Rady ministrów, do ministerstwa skarbu, oświaty i spraw wewnętrznych z żądaniem o **zarekwirowanie im mieszkań lub o przeniesienie ich do dawnych miejsc urzędowania,** albowiem od roku oddzieleni od swoich rodzin, sami tułają się po Krakowie i napróżno czekają na przydział mieszkania.

Równocześnie jednak mieszkania są sprzedawane po lichwiarskich cenach wzbogaconym lokatorom, co jest publiczną tajemnicą w Krakowie.

Odczyty o medyumiźmie z obrazami świetlnymi w Kino „Wanda".

Na zaproszenie Towarzystwa Metapsychicznego przybywa do Krakowa p. Prosper Szmurło, prezes warszawskiego Tow. Psychofizycznego, aby w dniach 8-go i 10-go grudnia (w piątek, święto Matki Boskiej, i w niedzielę) wygłosić przed południem dwa odczyty, stanowiące całość, **o medyumiźmie** i ostatnich badań w tej dziedzinie, wzbudzającej dziś tyle zainteresowania i wywołującej tyle dyskusyi tak w kołach laików, jak uczonych badaczy.

P. Prosper Szmurło słynie jako wyborny prelegent i jego odczyty w Warszawie cieszą się zawsze niezwykłem powodzeniem. Pierwszy odczyt p. Szmurły w Krakowie, poświęcony będzie zjawiskom **psychicznym medyumizmu,** drugi zjawiskom **fizycznym** (telekinezya, ektoplastya etc.); oba odczyty, ilustrowane bardzo licznymi obrazami świetlnymi, trwać będą po dwie godziny z przerwą dziesięciominutową. Początek punktualnie o godz. 11-tej przed poł. Bilety w cenie 600, 1000 i 1500 mk., wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego; przed odczytem zaś w kasie Kino „Wanda".

O aresztowania studentów ruskich.

„Neues Wiener Tagblatt", który przed kilkoma dniami podał wiadomości o aresztowa-

rżu studentów ukraińskich w Małopolsce, ogłasza dziś następujące oświadczenie „Polnische Stimmen", datowane z Warszawy:

Wobec rozpowszechnianych zagranicą wiadomości o aresztowaniu ruskich studentów, należy stwierdzić, że w skrytobójczych morderstwach ruskich kandydatów do Sejmu polskiego, brali udział przedewszystkiem studenci. Stwierdzono to w całym szeregu wypadków, przedewszystkiem zaś w sprawie zamordowania kandydatów sejmowych Berezowskiego i Pichulaka. Jest to bardzo smutne, że się młodzież ruską tak demoralizuje i nakłania do pełnienia morderstw. Mimo krzyków więzionych studentów i mimo krzyków propagandy ruskiej zagranicą, władze polskie nie mogą znieść tego rodzaju metod walki. W r. 1918 polska młodzież uniwersytecka i szkół średnich, wystąpiła do walki przeciw zamachowi wojsk ukraińskich na Lwów a uczynili to z wolnej ręki, jawnie i otwarcie. Mimo to Ukraińcy rozstrzeliwali studentów polskich, którzy dostali się do niewoli, chociaż należało ich traktować jako jeńców wojennych. Teraz chyba Ukraińcy nie powinni się dziwić, jeżeli polskie władze pociągają do odpowiedzialności młodzieńczych skrytobójców.

Zniesienie 8-godzinnego dnia pracy.

Z Belgradu donoszą.

Ministerjum dla spraw społecznych w drodze rozporządzenia zarządziło zniesienie 8-godzinnego dnia pracy. 8-godzinny dzień pracy obowiązuje dotąd tylko robotników ciężko pracujących fizycznie. Zaś robotników pracujących lżej, obowiązuje 9-godzinny dzień pracy, dla handlowców zaś 10-godzinny dzień pracy.

Wojownicza polityka Lloyd George'a.

Jak donosi „Daily Mail", generał Townshend, którego opozycja przeciwko wschodniej polityce poprzedniego rządu jest szeroko znana, oświadczył na bankiecie w Aldwich-klubie, że Lloyd George zwrócił się w swoim czasie do Jugosławji z propozycją, aby okupowała Konstantynopol. Gdyby Serbja była się zastosowała do tej propozycji, wzniecićby to pożar na całym wschodzie tak, że mielibyśmy obecnie nową krwawą wojnę.

Ukaranie Niemców.

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Ponieważ Niemcy tylko w bardzo niewystarczający sposób uczyniły zadość wezwaniu wojskowej komisji kontrolnej do usprawiedliwienia się i dania satysfakcji z powodu wypadku w Szczecinie, Passawie i Ingolstadzie, które dotknęły oficerów wojskowej międzykoalicyjnej misji kontrolnej, konferencja ambasadorów wystosowała do ambasadora niemieckiego w Paryżu imieniem rządów alianckich notę zawiadamiającą państwo niemieckie o następujących decyzjach aliantów: Zadośćuczynienie, którego rząd niemiecki dotychczas nie dał z powodu wydarzeń w Passawie i Szczecinie muszą być dane do dnia 10. grudnia. Co się tyczy wypadków w Ingolstadzie, to do wyżej wspomnianego terminu muszą być dane reparacje, które na rząd niemiecki nałożyła komisja wojskowa kontrolna. Bawarski prezydent ministrów ma do komisji kontrolnej wysłać pismo, w którem usprawiedliwi się z powodu wydarzeń w Passawie i Ingolstadzie. Każde z tych miast ma zapłacić tytułem grzywny 500.000 marek w złocie. O ileby jednak zapłata ta nie nastąpiła do dnia 10. grudnia, względnie o ileby kwotę tę zapłacono tylko częściowo, odbiorą sobie rządy aljanckie sumę 1 miljona marek w złocie, ewentualnie zaś różnicę z dochodów, które czerpie rząd bawarski z Palatynatu.

Rozpaczliwy stan rolnictwa w Rosyi.

W Moskwie odbyło się w tych dniach posiedzenie połączonych rad pracy i obrony, centralnego komitetu partji komunistycznej i prezydjum WCIKU. Na posiedzeniu tem zastępca komisarza rolnictwa przedstawił perspektywy gospodarcze Rosji na rok 1923. Wedle tej relacji przestrzeń obsiana pod oziminę w stosunku do roku przeszłego zmniejszyła się w Rosji o 15%. Na wiosnę przewidywany jest brak zapasów ziarna dla wysiewu jarzyn. Większa część r[illegible]lnictwa pozbawiona jest możności obrobie[illegible] roli wobec braku koni. 1 września b. r. 30% gospodarstw rolnych odczuwało brak koni. Zimą stan ten jeszcze pogorszy. Konie, będące obecnie w posiadaniu włościan, są nie do użycia, czego dowodem, że w wielu gubernjach przy uprawie roli zamiast koni używają ludzi. Komisarz rolnictwa domagał się nadzwyczajnych środków dla ratowania stanu gospodarczego państwa.

Teatry w Nowym Yorku.

Nowy York, będący najludniejszem miastem na świecie, posiada też największą liczbę teatrów i miejsc rozrywek. Wszelkie teatry, obejmujące 200 miejsc siedzących dla widzów, muszą być w Nowym Yorku zarejestrowane i podzielone są na grupy. Do pierwszej należą teatry, liczące od 200—600 miejsc. Grupa ta liczy 898 teatrów, dających przeważnie przedstawienia kinematograficzne. Drugą grupę stanowią teatry, obejmujące od 600—2.000 miejsc. Teatrów takich jest około 200. Dawane są w nich przedstawienia kinematograficzne obok popisów śpiewackich, akrobatycznych itd. Teatrów we właściwem znaczeniu tego słowa, poświęconych dramatowi, komedji, operze i farsie, a obejmujących od 1.000—5.000 miejsc, liczy Nowy York około setki.

We wszystkich tych teatrach razem wziętych pomieścić się może jednocześnie około pół miljona osób.

Fundusz na utrzymanie cesarzowej Żyty.

Nasz korespondent wiedeński (U) telefonuje: Jedno z pism wiedeńskich podaje, że Rada ambasadorów powzięła zasadniczą decyzyę, **by państwa sukcesyjne utworzyły fundusz na utrzymanie byłej cesarzowej Żyty.** Uchwałę tę należy zawdzięczać wpływom kół francuskich.

Skruszony włamywacz.

Przed paru miesiącami skradł lokaj, nazwiskiem Skopcew, były jeniec rosyjski, zajęty u posła angielskiego, Muellera w Warszawie, na szkodę pani Muellerowej kosztowności, wartości półtora miljona Mkp. i znikł. Wczoraj otrzymała p. Muellerowa z Janowa Podlaskiego przesyłkę pocztową, w której znajdowały się wszystkie kosztowności. Do przesyłki był dołączony list Skopcewa, w którym donosi, że go sumienie dręczyło i dlatego nie chce korzystać z kosztowności zagrabionych. Ubrania jednego nie zwraca, albowiem zabrał je dla siebie nieuczciwy przyjaciel, który go namówił do kradzieży. Skopcew zawiadamia, że się odda sam w ręce policyi.

ODZNACZENIE POŚMIERTNE. Jeden z najświetniejszych bohaterów powstania śląskiego, 17-letni uczeń szkoły kadetów we Lwowie, śp. Karol Hieronim Chodkiewicz, który w walce z Niemcami życie swe młode położył — otrzymał obecnie order „Virtuti Militari." Poprzednio przyznano zmarłemu krzyż Zasługi Wojskowej.

(Wir.) **NACZELNIK PAŃSTWA** wczoraj o godz. 5 pop. rewizytował marszałka sejmu p. Rataja w jego mieszkaniu.

NOWY MARSZAŁEK SEJMU. Dzisiejsze dzienniki warszawskie zamieszczają następujące biograficzne dane o nowo wybranym marszałku Macieju Rataju: Urodzony w roku 1884 we wsi Chłopach, powiat Rudki, kończył gimnazjum i Uniwersytet we Lwowie, przygotowując się do stanu nauczycielskiego. Za czasów akademickich brał udział w stowarzyszeniu młodzieży postępowo-niepodległościowej „Życie". Po przeniesieniu na stanowisko nauczyciela do Zamościa, wstąpił do miejscowej organizacji Wyzwolenia. Po rocznej działalności w Zamojszczyźnie został wybrany w swoim okręgu posłem do sejmu ustawodawczego. Po rozłamie Wyzwolenia z Piastem, pozostał w grupie Piasta, gdzie jest wiceprezesem klubu i wicedyrektorem stronnictwa. Podczas rządu Witosa powołany został na ministra wyznań i oświecenia publicznego.

TRANSPORTY DRZEWA DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym nadeszło do Krakowa z Niska 25 wagonów drzewa. Transporty te złożono w miejskich składach na Warszawskiem, a będą one rozdzielone między te osoby, które wpłaciły do Kasy miejskiego Biura aprowizacyjnego należytość za drzewo, a jeszcze go nie pobrały.

Nadto zarząd dóbr w Nisku zawiadomił wczoraj telegraficznie prezydjum miasta, że wysyła równocześnie do naszego miasta dalszych 29 wagonów drzewa, a w dniu 4 bm. 10 wagonów. Sprzedaż drzewa odbędzie się w przyszłym tygodniu.

POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ. W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 6 pop. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji cennikowej. Przedmiotem dyskusji będą cenniki wniesione onegdaj przez rzeźników, masarzy i piekarzy. Również rozważane będą żądania właścicieli składów węgla, mieszczących się w mieście. Przedsiębiorcy ci zażądali podwyższenia ceny za 100 kg. węgla o 100 Mp., motywując swe pretensje podrożeniem kosztów przewozu węgla ze składów przy ul. Pawiej.

PODROŻENIE TYTONIU I PAPIEROSÓW O 60%. Z Warszawy donoszą: Z dniem dzisiejszym obowiązują nowe ceny na papierosy i tytonie. Nowa zwyżka wynosić będzie 60% cen ustalonych na miesiąc październik. W niespełna dwa miesiące ceny papierosów i tytoniu podrożały tedy o 110 proc.

100% PODWYŻKA PODATKU OD CUKRU. Izba skarbowa w Krakowie zwraca uwagę, że podatek spożywczy od cukru został podwyższony z 30.000 na 60.000 od 100 kg. netto. Zapasy cukru w stanie naturalnym i w przetworach cukrowych począwszy od 100 kg. netto cukru, podlegają obowiązkowi zgłoszenia i dodatkowego opodatkowania. Pisemne zgłoszenia w trzech egzemplarzach należy wnieść do właściwego oddziału kontroli skarbowej, podając w zgłoszeniu wagę netto cukru, miejsce przechowania, oraz imię i nazwisko posiadacza, o ile zaś chodzi o przetwory cukrowe, także ich bliższe określenie oraz wagę netto. Niezgłoszenie zapasów cukru i przetworów cukrowych zagrożone surową karą pieniężną.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 1. b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. m. Rollego posiedzenie połączonych Sekcji II, III, IV, V i VI Rady miejskiej, na którem załatwiono sprawę przejęcia przez Rząd szkoły gospodarstwa domowego, najmu budynku przy ulicy Kotlck l. 10 od Towarzystwa Dobroczynności na pomieszczenie Miejskiego Żłóbka oraz załatwiono szereg przyjęć do Gminy.

UPAŃSTWOWIENIE MIEJSKIEGO SEMINARJUM GOSPODARCZEGO. Na piątkowem posiedzeniu połączonych sekcyj skarbowej, prawniczej i szkolnej krak. Rady miejskiej, zatwierdzono umowę ze skarbem państwa polskiego w sprawie przejęcia miejskiego seminarjum gospodarczego dla dziewcząt na etat państwowy.

LUSTRACJE URZĘDÓW KRAKOWSKICH. Od szeregu dni odbywają się lustracje urzędów krakowskich przez delegatów Okręgowej Izby kontroli państwa. Instytucje humanitarne (szpitale państwowe, wojskowe zakłady i t. p.) lustruje komisja pod przewodnictwem radcy p. Antoniego Gorgoscha. Lustracje są ścisłe, przyczem przeprowadza się skontru kas i magazynów. Jak dotąd lustracje dały wynik dodatni.

NA TARGI od 25 list. do 1 bm. spędzono buhai 104, wołów 261, krów 591, jałówek 810, cieląt 354, owiec 10, nierogacizny 1881, razem 8011 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje 52.500 — 90.000; woły 52.000 — 87.400; krowy 37.500 — 70.000; jałownik 42.800 — 83.000; cielęta 90.000 — 120.000; nierogacizna 120.000 — 240.000; bitej wagi: nierogacizna 280.000 — 385.000 marek. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2474 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 587 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu, było więcej 99 szt. bydła i 102 nierogacizny, zaś 33 cieląt i baranów mniej, czyli razem 164 sztuk więcej.

NOWY CENNIK FRYZJERSKI. Cech fryzjerów krakowskich uchwalił i wprowadził w życie z dniem wczorajszym nowy cennik za roboty fryzjerskie. Według obecnej taryfy, należytości za poszczególne roboty fryzjerskie podwyższono o 100 Mp.

PODWYŻSZENIE EMERYTUR. Rada ministrów uchwałą z dnia 27 listop. przyznała na grudzień 60-cio procentową podwyżkę do poborów listopadowych emerytowanym cywilnym funkcjonarjuszom państwowym, emerytowanym zawodowym wojskowym b. państw zaborczych, tudzież wdowom i sierotom po tych obu kategorji osobach. Dalej przyznała emerytowanym oficerom wojsk polskich, bez względu na stopień, po 30.000 Mp., emeryt. niższym wojskowym wojsk polskich po 20.000 Mp., zaś wdowom po tych osobach połowę powyższych kwot, a sierotom jedną trzecią część tych kwot. Również w stopniu 60%-wego dodatku podwyższyła dary z łaski osobom je pobierającym, z wyjątkiem tych, które pobierają ewentualnie i renty kolejowe.

FERJE ŚWIĄTECZNE. Na mocy rozporządzenia ministra oświaty, szkolne ferje świąteczne Bożego Narodzenia trwać będą od 22. grudnia do 2. stycznia włącznie. Zawieszenie zajęć nastąpi 21. grudnia po lekcjach, podjęcie zaś 3 stycznia rano.

MILJONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu miljonówki wygrał numer 89.586, sprzedany w Poznaniu.

NA BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW W KRAKOWIE ufundowali dalsze cegiełki: 416 Dr. Bolesław Okuljar z Żywca; 417 Dr. Sabina Jeleńska Macieszyna; 418 Lucia Medyńska; 419 p. Ożarowscy; 420 Towarzystwo Bibl. słuch. praw U. J. ku czci prof. Krzymuskiego; 421 p. Hanzerowa; 422-423 N. N. bez podania nazwisk; 424-434 Słuchacze I-go roku medycyny w dniu 18 listop. b. r.; 435 p. Stratilalo, wpłacając po 10.000 Mkp. za cegiełkę. Nadto złożyli ofiary: na bloczek Nr. 12 kol. Papee 6.170 Mkp.; Nr. 66 kol. Stachórska 2.610 Mkp.; Nr. 67 dr. Tesarzowa 3.300 Mkp.; Nr. 104 kol. Seidl 2.850 Mkp.; Nr. 115 kol. Piekarska 12.388 Mkp.; Nr. 112 kol. Welfe 4.000 Mkp.; Nr. 126 kol. Kmietowicz 18.000 Mkp.; Nr. 127 kol. Bilikiewicz 8.500 Mkp.; Nr. 142 kol. Glück 2.150 Mkp.; Nr. 162 kol. Szczeklik 18.500 Mkp.; Nr. 168 kol. Fornelski 42.500 Mkp.; na listę Nr. 61 w klinice neurol. U. J. prócz jednej cegiełki 21.600 Mkp.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gl. A-B l. 39) wtorek 5 b. m. prof. Dr M. Siedlecki: „Przyroda i życie w krajach gorących" (I. kraje gorące jako podłoże życia) z obrazami świetlnymi; środa 6 b. m. Dr A. Klęsk: „Badanie inteligencji ludzkiej"; czwartek 7 b. m. Aleksandra Jordaens: IV. wieczór autorski z udziałem pp. Zofji Ordyńskiej i Eug. Solarskiego, art. dram. Bagateli; sobota 9 b. m. Dr. Melanja Grafczyńska: „Muzyka Liszta" (z ilustr. muz.) Początek o godz. 7 wieczór.

ZBIÓRKA NA RZECZ ŻYD. KUCHNI AKADEM. Wydział Towarzystwa Rygorozantów rozpoczyna w bieżącym tygodniu zbiórkę inwentarza kuchennego i artykułów pierwszej potrzeby dla otworzyć się mającej w b. m. żyd. kuchni akademickiej (przy ul. Zielonej 7). Ze względu na krytyczne położenie żydowskiej młodzieży akademickiej, w szczególności z prowincji, uprasza się p. t. przemysłowców i kupców o łaskawe wydatne zasilenie wspomnianej kuchni sprzętem i innymi darami, które odbierać będą w legitymacje Tow. zaopatrzeni kwestarze i kwestarki. Dary przesyłać można też wprost, lub zgłoszenie uskuteczniać u p. J. Lewkowicza, Kraków, Starowiślna 1, I p.

KONKURS WALKI NA BAGNETY. Staraniem Dowództwa Korpusu Nr. V. odbędzie się w dniach 8. i 9. grudnia b. r. o godzinie 9-tej w ujeżdżalni 5. dyw. taborów przy ul. Zwierzynieckiej, konkurs walki na bagnety o mistrzostwo armii. W zawodach wezmą udział zawodnicy wszystkich korpusów. Wstęp

za zaproszeniami oraz numerami wydawanemi przy wejściu.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE urządza, jak corocznie, św. Mikołaja, który będzie objeżdżał w dniu 5 i 6 grudnia, w godzinach wieczornych po mieście, na specjalne zaproszenia. Zgłoszenia z dokładnym adresem i najdogodniejszą godziną prosimy nadesłać do Sekretarjatu Związku przy ul. Krupniczej, l. 28. Św. Mikołaj będzie jeździł w tym roku z orkiestrą i wyjątkowo liczną świtą.

WIECZÓR INAUGURACYJNY MŁODZ. WSZECHPOLSKIEJ. W poniedziałek 4 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Rady Powiat. odbędzie się wieczór inauguracyjny młodzieży wszechpolskiej, który wypełnią odczyty: „Nacjonalizm polski w chwili obecnej", oraz „Program ruchu wszechpolskiego wśród młodzieży akadem". Wstęp dla członków i sympatyków.

„HAMLETYZM A WSPÓŁCZESNOŚĆ", odczyt Feldhorna odbędzie się dziś o godz. 11 w sali 33. I. p. Coll. Novum w Kole dramatu klasycznego U.U.J.

CHRZEŚĆ. ZWIĄZEK AKADEMIKÓW W POLSCE zawiadamia, że w niedzielę dnia 3. XII. 1922 r. odbędzie się w sali 39 Coll. Novi o godz. 4 popol. odczyt kol. dra Stawarskiego na temat: „Obecne położenie Polski, a młodzież", na który zaprasza ogół akad. oraz gości z poza Uniwersytetu Zarząd koła krakowskiego.

„PRZYCZYNY KATASTROF LOTNICZYCH". Odczyt pod tym tytułem wygłosi dnia 4 b. m. pplk-pilot Ernest Cieślewski, dowódca 2. p. lotniczego, w sali Muzeum przem. przy ul. Smoleńsk l. 9. Odczyt ilustrowany przeźroczami rozpocznie się o godz. 7. wieczór. Cena biletu 800 Mp. Dochód przeznaczony na cele mającego powstać w Krakowie Aero-klubu.

BIURO PORADY PRAWNEJ przy komitecie lokalnym organizacji sjonistycznej w Krakowie (ul. Stradom 15, ofic. II. p.) udziela osobom niezamożnym bezpłatnie wyjaśnień i informacyj w zakresie wszelkich kwestyj prawnych w każdą niedzielę od godz. 10—12 przed południem. Interesanci zamiejscowi otrzymają odpowiedź za zwrotem porto.

„ZESPÓŁ", URZĘDNICZY ZWIĄZEK SPOŻYWCZY otwiera we wtorek 5 bm. drugi sklep spożywczy przy ul. Karmelickiej l. 21, przeznaczony dla członków zamieszkałych w dzielnicy IV. Piasek. Od 5 bm. wszystkie sklepy dostępne będą dla członków tylko do godz. 12.45 i 5.45 popol.

KOMPLETY TANECZNE w sali Tow. Rolniczego urządza od dzisiaj w każdą niedzielę Stow. b. legjonistów. Rozpoczynają się one o godz. 4 popołudn. i trwają do 11 wieczór.

POMYSŁOWY OPRYSZEK. Onegdaj w nocy włamano się do wystawy sklepu p. Lubańskiego przy ul. św. Anny l. 2 i skradziono dwa szale jedwabne, 5 par pończoch, rękawiczki skórkowe, sweater, podwiązki damskie, krawatki, torebkę damską, łącznej wartości kilkuset tysięcy Mp. Sprawca dostał się do wystawy w ten sposób, że urwał kłódkę od żaluzji, która się wskutek tego podniosła nieco w górę. Przez ten otwór opryszek wyłoczył w szybie wystawowej dziurę, z której zapewne przy pomocy jakiegoś drutu skradł znajdujące się tam rzeczy z wystawy.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj w nocy został napadnięty na gościńcu w Biertowicach pow. Myślenice, przechodzący w stanie pijanym gospodarz Jan Fus. Opryszki obezwładniwszy swoją ofiarę, skradli 156.000 Mp.

NIESMACZNE WYBRYKI. Onegdaj późną nocą, jakiś osobnik podający się za posterunkowego policji Nr 343, uwiadomił telefonicznie lekarza pogotowia ratunkowego, że w jednej z restauracyj krakowskich powstała krwawa bójka, której ofiarą padło dwoje osób. Przybyły pod wskazanym adresem lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował fałszywy alarm, gdyż restauracja ta była od dawna zamknięta, a patrolujący w tej okolicy policjant, wykluczył możliwość podobnego zajścia.

Wypadki podobnych fałszywych alarmów zdarzają się często, a ofiarą ich prócz pogotowia, padają także lekarze prywatni, których jakieś indywiduum wzywa nocą telefonicznie, do rzekomo nagle zasłabłych ludzi. Lekarze ci są już na tropie owego indywiduum, które wkrótce niewątpliwie pod kluczem odcierpi za swe karygodne i niesmaczne wybryki.

ZŁODZIEJE W POTRZASKU. Od pewnego czasu zdarzają się wypadki okradania gablotek sklepowych, przyczem sprawcy dokonują tego przez rozbicie szyby w gablotce. Często, gdy otwór jest mały za pomocą drutów wyciągają rzeczy. Wczoraj udało się policji przytrzymać trzech osobników, w chwili, gdy w sieni jednego z domów przy ul. Florjańskiej, zabierali się do podobnej operacji. Są to znani dobrze policji krakowskiej młodociani opryszki, 19-letni Edmund Dąbal, 17-letni Stefan Gątkiewicz i 19-letni Józef Baron. Przy Dąbalu znaleziono specjalny scyzoryk do otwierania gablotek i kawałek drutu zgiętego w kształcie litery S. Dąbal nosi pod spodem kurtki dwie duże kieszenie naszyte, do których niewątpliwie chowa skradzione rzeczy.

KRADZIEŻ. Pod zarzutem kradzieży damskiego kapelusza z niezamkniętego mieszkania, dokonanej na szkodę p. Barbary Zemły, aresztowano wczoraj 19-letnią Wiktorję Dziedzic z Kościelnik. Dziedzicowa dopuścić się miała tej kradzieży w czasie odwiedzin Zemły. Szkoda 180.000 Mp. Dziedzicowa do kradzieży się przyznała.

AMATOR SKÓREK. W ostatnich dniach w sklepach krakowskich popełniano liczne kradzieże w ten sposób, że sprawca przychodził do sklepu i wybierał skórki w celu kupienia tychże, a następnie zabrawszy niepostrzeżenie pewną ilość skórek i ukrywszy je, oddalał się ze sklepu nic nie kupując. Dnia 1. b. m. doniósł znowu do policji p. Juljan Wajda, właściciel składu futer przy ul. św. Jana l. 3, że tego dnia skradziono mu w powyżej opisany sposób dwie skórki oposów tosmańskich, wartości 800.000 Mp. O kradzież tę podejrzany jest osobnik, lat około 25, wzrostu wysokiego, szatyn, bez zarostu, ubrany w jasny raglan z peryskim kołnierzem.

LEPSI GOŚCIE. W więzieniu częstochowskiem pozostają dwaj włamywacze Czesław Biegański i Józef Mastalerz, aresztowani przez władze czeskie w Mor. Ostrawie. Obecnie wyszło na jaw, że byli oni sprawcami szeregu włamań w Polsce, między innemi na Śląsku Cieszyńskim oraz kradzieży w okolicach Mor. Ostrawy pod zaborem czeskim.

KAŻDY BĘDZIE ŻAŁOWAŁ, kto nie zobaczy największego, najpiękniejszego i najwspanialszego filmu świata p. t. „Murzyn z Wenecyi". — Senzacyjne to arcydzieło będzie jeszcze tylko 2 dni wystawione w kinoteatrze „Sztuka", ul. św. Jana 6.

Z kraju.

ORDER HISZPAŃSKI DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. Donoszą z Warszawy: Ambasador hiszpański i poseł pełnomocny de Aimera w towarzystwie majora hiszpańskiego Alfadora wobec członków poselstwa hiszpańskiego, przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież szefa protokołu dyplomatycznego wręczył Naczelnikowi Państwa wielką wstęgę orderu zasług wojskowych „Merito Militari". Po ceremonji w Belwederze, dyrektor protokołu dyplomatycznego udał się do ambasadora i wręczył mu wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski, a majorowi krzyż oficerski tegoż orderu.

ODZNACZENIA RUMUŃSKIE DLA OFICERÓW POLSKICH. „Polska Zbrojna" donosi: 25 listopada br. udekorował attache wojskowy Rumunii pułkownik Trandafirescu orderem Gwiazdy rumuńskiej i Krzyżem oficerskim rotmistrza Zdzisława Schmidta, szefa wydziału reprezentacyjnego ministerstwa spraw wojskowych w Galunie, oraz krzyżem kawalerskim porucznika Kazimierza Łagockiego adjutanta szefa sztabu generalnego.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował ma Kazimierza M a k s a dyrektorem departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych. Naczelnik państwa zamianował dra Stanisława Z a k r z e w s k i e g o generalnym dyrektorem monopolu tytoniowego.

RATYFIKACJA KONWENCJI POLSKO - RUMUŃSKIEJ. Rumuńskie ministerstwo skarbu ogłosiło komunikat o ratyfikacji polsko - rumuńskiej konwencji handlowej, działanie które, rozpoczyna się dnia 1 grudnia br.

PRZYBYCIE ADMINISTRATORA BISKUPIEGO NA G. ŚLĄSK DO WARSZAWY. (Wir). Dziś wieczorem przybył z Rzymu do Warszawy nowo mianowany administrator apostolski na G. Śląsk ks. Hlond, dla przedstawienia się rządowi polskiemu.

SKAZANIE MINISTRA ZA NIESTAWIENIE SIĘ W SĄDZIE. Z Warszawy donoszą 30 listop. Redaktor „Gazety Warszawskiej" p. Z. Wasilewski stanął wczoraj przed sądem okręgowym jako oskarżony o zniesławienie w druku pp. Szpotańskiego i M. Dowbarowicza.

Rzecznik oskarżycieli, adw. Paschalski, z racji niestawiennictwa kilku świadków, prosił o odroczenie sprawy, co też sąd uczynił, skazując nieobecnych świadków, między innymi ministra Sosnkowskiego, na 30.000 Mp grzywny. Kancelarja gen. Sosnkowskiego przysłała do sądu zawiadomienie, że p. minister z powodu zajęć służbowych stawić się nie może. Sąd uznał ten dokument za niedostateczny i niestawiennictwo p. ministra za nieusprawiedliwione.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKÓW STRZELECKICH W WARSZAWIE. Wobec mającego się odbyć jutro dorocznego zjazdu delegatów zw. strzeleckiego w Warszawie, jutro o godz. 10-tej rano odbędzie się w kościele garnizonowym przy ul. Długiej uroczyste poświęcenie sztandaru obwodu Wielka Warszawa Związku strzeleckiego, w obecności przedstawicieli armji, oraz przedstawicieli związku.

ORGANIZACJA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOW. W sprawie stworzenia na całym terenie Polski jednej organizacji urzędniczej, odbyła się w Warszawie konferencja z udziałem urzędników przybyłych ze Lwowa i Poznania. Na konferencji tej uchwalono przyjąć za podstawę organizacji statut Stow. urzędników państwowych. W celu ostatecznego ustalenia planu organizacyjnego odbędzie się jeszcze wspólne posiedzenie delegatów.

Dnia 17 grudnia odbędzie się zebranie delegatów Stow. urzędników państwowych w Warszawie. Na porządku dziennym będzie między innemi powiększenie liczby członków zarządu do 24, oraz podniesienie składek członkowskich od d. 1. stycznia. Dalej poruszona będzie sprawa budowy własnego domu w celu stworzenia bursy dla dzieci urzędników, oraz zapisania Stow. urz. państw. do urzędniczego stow. budowlanego.

STYPENDJUM IM. GEN. IWASZKIEWICZA. Ze składek na wieńce dla śp. generała Iwaszkiewicza w Warszawie pozostało pół miljona marek, które minister Sosnkowski przeznaczył na stypendjum dla młodocianego obrońcy Lwowa.

DWUKROTNIE ARESZTOWANI U C H O D Ź C Y POLSCY. Donoszą z nad Zbrucza, że w okolicy Białej Cerkwi szereg Polaków, uchodźców z Rosji, którzy mają rodziny w Polsce, przeszło przez granicę rumuńską samowolnie. Władze rumuńskie owych ludzi zaaresztowały, podejrzewając każdego przybyłego z Rosji o szpiegostwo. Aresztowanych odstawiono do Rosji z powrotem. Są to Zaremba, Popiel, Saulicki, Cileski i inni. Władze bolszewickie wszystkich również aresztowały i osadziły w więzieniu w Winnicy, posądzając ich o szpiegostwo na rzecz Rumunji.

ŚLEDZTWO DYSCYPLINARNE, wytoczone szanowanemu przez ogół mieszkańców Nowego Targu — nauczycielowi szkoły powsz. panu Mangoldowi przez zast. inspektora szkolnego p. Jaśnikowskiego, zakończone rozprawą dnia 28 bm., odbytą pod przewodnictwem Rady i prezydenta sądu p. Wierciaka.

Komisja dyscyplinarna uznała po przeprowadzonej rozprawie zupełną bezpodstawność zarzutów przeciw p. Mangoldowi skierowanych i uwolniła go od [illegible] kary i kosztów.

GOŚĆ AMERYKAŃSKI W POZNANIU. Dr. Max Cracken, reprezentant uniwersytetów amerykańskich przybył do Poznania.

Ze świata.

STRAJK DRUKARZY W GDAŃSKU. Z powodu strajku drukarzy w Gdańsku, jedna strona polsk. „Dziennika Gdańskiego", wychodzącego mimo strajku, będzie dla informacji Niemców drukowana po niemiecku.

ZE STATYSTYKI POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ. Według zestawień z 15 bm. zapisało się na politechnikę gdańską na semestr zimowy: z wolnego miasta Gdańska 355 (w poprzednim semestrze 316) słuchaczy zwyczajnych i 32 (32) słuchaczy nadzwyczajnych, z Rzeszy niemieckiej 597 (518), z Polski 401 (154) zwyczajnych i 35 (25) nadzwyczajnych.

STATEK POLSKI W PETERSBURGU. W tych dniach do portu petersburskiego przybył polski statek „Wawel" własność tow. żeglugowego „Sarmacja". Statek ten przywiózł z Anglji ładunek dla Rosji. Nadmienić należy, że Petersburg po raz pierwszy ujrzał statek z banderą polską.

AUTOMOBILEM PRZEZ SAHARĘ. — W krótkim czasie dojdzie do skutku zapowiedziana już od dłuższego czasu ekspedycja francuska, która podejmie się przebycia Sahary w 4 automobilach zaopatrzonych w specjalne koła. Ekspedycja ta wyruszy w dniu 10 grudnia i ma nadzieję w przeciągu miesiąca przebyć pustynię.

PROJEKT KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ PARYŻ - BERLIN. We francuskim senacie będzie omawiany projekt otwarcia komunikacji powietrznej między Paryżem a Berlinem. Na linji Paryż — Kolonja będą kursowały samoloty francuskie, od Kolonji do Berlina niemieckie.

WYSPRZEDAŻ NIEMIEC. Prasa niemiecka żali się, że z powodu ogromnego spadku niemieckiej marki, odbywa się obecnie najazd masowy zagranicznych kupców i gości do Niemiec, którzy tam wykupują wszystko. Zakazy wszelkie nie pomagają nic. Ceny towarów oraz artykułów spożywczych są w Niemczech znacznie tańsze niż gdzieindziej. Para dobrych bucików męskich kosztuje 20.000 m. niemieckich, dobre ubranie męskie 70.000 m., lepsza jedwabna krawatka 9.000 m., para dobrych wełnianych skarpetek 1.000 m., obiad lub kolacja 1.000 m. niem. Nic dziwnego, że takie ceny wabią licznych kupców z całego świata.

ILOŚĆ PAPIEROWYCH MAREK NIEMIECKICH. Z Berlina donoszą, że wedle wykazu Banku Rzeszy niemieckiej za ostatni tydzień miesiąca listopada b. r., ilość marek papierowych, znajdujących się w obiegu, wzrosła do olbrzymiej kwoty 643·7 miljardów. Nic zaś nie zapowiada, aby w najbliższym czasie kwota powyższa przestała wzrastać.

RUBINSTEIN — ZWYCIĘZCĄ SZACHOWYM W WIEDNIU. Jak donoszą pisma wiedeńskie zakończył się w tych dniach w Wiedniu 12-dniowy turniej szachistów, w którym brał udział szereg światowych mistrzów. Najwięcej partyj wygrał Akiba Rubinstein (12), pochodzący ze Stawisk w gub. łomżyńskiej. Liczy on lat 48 i stale teraz mieszka pod Berlinem. Z dalszych szachistów wygrali: Tartakower 9 ½ partji, Maroczy 8 ½, Wolf 8 ½, Aljechin 8, Reti 7, Bogulubow 6 ½, reszta po 2 lub 3 partje.

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu popularnem „Warszawianka" z p. Pancewicz i Sosnowskim w rolach głównych. Podniosły utwór Wyspiańskiego połączono na afiszu z jednoaktowem arcydziełem naszej komedji — „Odludkami i poetą", którą zainaugurowano z tak dużym sukcesem bieżący sezon.

Wieczorem po raz ostatni na przedstawieniu dostępnem dla szerszej publiczności „Dziady". Wskutek nagłego zasłabnięcia p. Jednowskiego, rolę senatora objął p. Kułakowski, który zeszłego roku rolę tę kreował w teatrze łódzkim. „Dziady," wypełniające teatr do ostatniego miejsca schodzą potem z repertuaru.

Jutro o godz. 7 wieczór po raz ostatni „[illegible]" z p. Wysocką w roli tytułowej.

„Warszawianka" połączona z „Klątwą" grana będzie wógóle jeszcze tylko dwa razy, tj. we wtorek 5 bm. i czwartek 7 bm. bieżącego tygodnia, gdyż występy p. Wysockiej dobiegają już końca, a ostatnie wieczory poświęcone będą hebblowskiej „Judycie", z której próby są w pełnym toku. W piątek 8 bm. po raz pierwszy „Marja Stuart" Słowackiego na przedstawieniu popołudniowem.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO W CIESZYNIE. Na środę 6 bm. wyjeżdża zespół teatru krakowskiego do Cieszyna z komedją St. Krzywoszewskiego „Edukacja Bronki", wybraną tam na żądanie tamtejszej inteligencji. „Edukacja Bronki" ma w artystach krakowskich świetnych wykonawców z pp. Nosarzewską, Jednowskim i Kwiatkowskim na czele.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś i jutro wieczorem „Znakomity baryton", amerykańska komedja z życia zakulisowego opery w Nowym Jorku, zapełniająca po brzegi widownię teatru budząc zachwyt i wesołość. Komedja przeplatana jest arjami z oper. P. Kosiński w podwójnej roli Don Juana zbiera rzęsiste oklaski z pp. Malicką, Ordyńską, Sielkierzyńską, Trojanowską, Solarskim, Ratschką, Kadenem, Łętowskim, Turskim, Winklerem, Berskim.

W niedzielę popol. po raz ostatni „Banco", arcywesoła komedja francuska Savoira z pp. Bruczową, Węgierko, Dobrzańskim i Kadenem.

„PRZEBUDZENIE SIĘ WIOSNY" F. WEDEKINDA. Teatr „Bagatela" przygotowuje od szeregu tygodni głośną sztukę pisarza niemieckiego, która na umysły współczesne czyniła zawsze niezwykłe wrażenia. „Przebudzenie się wiosny" ukaże się w ser-

ginalnej, pomysłowej inscenizacji reżysera p. Węgierki w szesnastu obrazach, które przesuną się przed oczyma widzów z szybkością filmu. W sztuce bierze udział cały personal artystyczny z pp. Malicką, Wojciechowską, Sznage-Andruszewską, Skalską, Trojanowską, Miedzińską, Romówną, nadto pp. Węgierko, Solarski, Wesołowski, Beniowski, Michałowski, Turski, Winkler, Batschka, Kliszewski, Dobrzański, Wysocki, Kolwas, Kosiński, Pietruszyński, Kaden, Żelawski, Łętowski, Łonicki, Dietrich i wielu innych.

„Przebudzenie się wiosny" grane będzie do piątku włącznie. Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 3. b. m. dwa przedstawienia: popoł. o godz. 3½ dla milusińskich „Kopciuszek", wieczór zaś o godz. 7½ „Cyganerja" opera Pucciniego, która na wczorajszej premjerze doznała entuzjastycznego przyjęcia, grana będzie w obsadzie premjerowej z pp. Julimcewą, Jastrzębską, Stępniowskim, Romanowskim, Mazankiem, Mazurkiem, Isakowiczem, Różańskim i Marskim. Jutro w poniedziałek ucywesoła operetka Eyslera „Piękna Mama".

BORYS KROYT, słynny skrzypek rosyjski wystąpi u nas raz jeden tylko w sobotę 9 bm. z nowym niezwykłym programem.

Bilety na powyższe 3 koncerty są do nabycia w kasie zamawiań firmy Leserkiewicz (pl. Szczepański 2). Arrangement: Krajowe Biuro Teatralne i koncertowe dyr. Witold Herget.

HERMAN JADLOWKER, słynny tenor wielkich oper zagranicznych, który dał się nakłonić do przybycia do Polski tylko na 4 koncerty, wystąpi: dnia 7 bm. w Łodzi, 8 bm. w Warszawie, 10 bm. w Krakowie, zaś 12 bm. we Lwowie, poczem wyjeżdża natychmiast do Berlina, gdzie koncertuje w sali Wielkiej Filharmonii dnia 15 bm., a następnie wyjeżdża na szereg miesięcy do państw skandynawskich, Anglji i Hiszpanji.

KONCERT L. SIROTY, sławnego pianisty odbędzie się dziś w niedzielę 3 bm. w imprezie „Krak. Biura Konc. E. Bujański." Pozostałe bilety są do nabycia od 10—1 i od 5—9 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

JAN NILSSON, znakomity skrzypek duński wystąpi we środę 6 bm. w Starym Teatrze. W programie: Mozart, Corelli, Brahms.

MARJA MIRSKA, świetna pianistka wykona w piątek 8 bm. w Starym Teatrze cykl utworów kompozytorów polskich. W programie Chopin, Moniuszko, Stojowski, Brzeziński, Różycki, Szymanowski.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Warszawianka" i „Odludki i poeta".
Niedziela wiecz. o godz. 7: „Dziady".
Poniedziałek o godz. 7 wiecz.: „Hamlet".
Wtorek: „Warszawianka" i „Klątwa".
Środa: „To co najważniejsze".
Czwartek: „Warszawianka" i „Klątwa"
Piątek o godz. 3 popoł.: „Marja Stuart"
Piątek wieczór: „To co najważniejsze".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Banco" (Ceny 40% zniż.)
Niedziela wiecz.: „Znakomity baryton".
Poniedziałek: „Znakomity baryton".
Wtorek: „Przebudzenie się wiosny" (Premjera).
Środa: „Przebudzenie się wiosny".
Czwartek: „Przebudzenie się wiosny".
Piątek: „Przebudzenie się wiosny".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Niedziela o godz. 3.30: popoł. „Kopciuszek".
Niedziela o godz. 7.30 wieczór: „Cyganerja".
Poniedziałek: „Piękna Mama".
Wtorek: „Rigoletto".

ŚLUB. Dnia 25 listopada w kościele św. Mikołaja w Krakowie odbył się ślub p. Inż. Stanisława Nowina Przybylskiego, st. radcy budownictwa O. D. R. P. z p. Zofją Kulczyńską, pianistką, córką ś. p. Władysława, profesora Uniwersytetu Jagiell. i ś. p. Anny z Chelmeckich.

Z kroniki żałobnej.

Bł. p. z Mantlów **JULJA SCRIPFOWA**, żona inżyniera, zmarła w 27 roku życia. — Pogrzeb odbył się w dniu 1-go grudnia b. r. w Krakowie.

Dział gospodarczy.

2. grudnia 1922 r.

Tydzień giełdy krakowskiej.

(stm). Ubiegły tydzień na giełdzie odznaczył się mniejszemi od poprzedniego wahaniami kursów papierów wartościowych, natomiast większemi wahaniami kursu walut. Naogół efekta miały tendencję trochę słabszą, waluty wysokowartościowe zaś zaznaczyły stanowczą zwyżkę. Dolar, funt i frank szwajcarski stały bardzo wysoko, wykazując następujące najwyższe kursa: dolar 17.450 (wobec 16.000 ubiegłego tygodnia), funt 79.000 (wobec 72.000), frank 3.300 (wobec 3.000). Procentowo oznacza to około 10% zwyżki kursów wszystkich walut wysokowartościowych, podczas gdy marka niemiecka przebyła w tym tygodniu odwrotną fluktuację: z 2.40 zniżyła się na 2.05, czyli, że zniżka jej była stosunkowo większa.

Papiery wartościowe — aczkolwiek zwyżka walut odciągnęła od nich część zainteresowania rynku — wykazały większą stałość kursów. Nie wytrzymały tej próby tylko papiery zupełnie „lekkie", na których każda zniżka odbija się zwykle najwcześniej, a każda zwyżka najpóźniej. Natomiast solidne papiery „ciężkie", zarówno zamiejscowe: Cegielski, Chodorów, Ćmielów, jak krakowskie: Zieleniewski, Górka, Tepege — osiągnęły nawet pewną poprawę kursów, względnie utrzymały się na poziomie z poprzedniego tygodnia. Jest to wynikiem faktu, że wszystkie papiery przemysłowe i handlowe dalekie są jeszcze od tego poziomu kursów, jaki wynika z ich wartości i z kursu naszej marki — tak, że nawet mała pojemność a duża płochliwość naszego rynku pieniężnego nie jest w stanie zachwiać tymi niskimi kursami. Daje to także wskazówkę posiadaczom naszych solidnych papierów, aby się ich zbyt skwapliwie nie wyzbywali, powodując się lada pogłoską, lecz aby, nie wdając się w spekulację — wyczekiwali na kursa, odpowiadające istotnej wartości.

Giełda warszawska. (Z) Dnia 2 bm. Waluty mocne. Dolar 17.300, Londyn 78.000, Paryż 12.15, marka niem. 2.20, Wiedeń 25.

Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 17400, 17300, sprzed. 17385, kupno 17215. Franki francuskie trans. 1200.

Giełda szwajcarska. 2 grudnia (PAT). Końcowe kursa dewiz.: Berlin 0.06 5/8, Holandja 211 1/4, Nowy York 533 1/2, Londyn 2412, Paryż 37.05, Medjolan 25.95, Praga 16.95, Budapeszt 0.23, Bukareszt 3.30, Zagrzeb 1.85, Sofia 3.90, Warszawa 0.03 1/2, Wiedeń 0.0076, Austr. korona stempl. 0.0076.

Giełda praska. 1 grudnia PAT. Dewizy: Berlin 0.38 1/4, marka niemiecka 0.40, Warszawa 0.16 — 0.21.

Nie zachwalać złota!

(Pod adresem ministerstwa skarbu.)

(Stm.) Na murach Krakowa ukazały się barwne afisze, reklamujące państwową pożyczkę złotą: frapujący napis „Jak na opoce", dobór mocnych barw, imponujący rysunek kompozycyi — słowem te wszystkie metody gwałtownej reklamy, które znamy już z „pożyczki odrodzenia", z „milionówki" i t. d.

Z tego powodu należy uczynić parę uwag.

Metody gwałtownej i jaskrawej — nie waham się powiedzieć: natrętnej — reklamy, zapożyczone zostały przez nasze ministerstwo skarbu, zdaje się, od propagandy austryackiej „pożyczki wojennej", której „wierne ludy" monarchii brać nie chciały, więc trzeba ją było im „par force" wciskać. Mimo to, w znacznej części chybiły te metody celu, a nadto pozostawiły u ludności bardzo niemiłe wspomnienie. Dlatego to może należałoby państwu i skarbowi polskiemu unikać tych metod w zalecaniu swoich pożyczek, zwłaszcza takiej, jak obecna złota pożyczka, pełnowartościowych, aby reklama nie osiągnęła skutków przeciwnych zamierzonemu.

Pamiętamy wszyscy, co było z „milionówką". Dobry ten pomysł bardzo się publiczności z początku podobał i pokup był wielki. Gdy jednak zaczęły ją forsownie na ulicach Warszawy sprzedawać panie i panienki każdemu, kto chciał i kto nie chciał, gdy publiczności zaczęto ją podsuwać codziennie pod nos słowem, ołówkiem i farbą, zachwalać bezbrzeżnie za pomocą rzekomo dowcipnych, a w istocie bezsensownych wierszyków — publiczność zaczęła myśleć, że musi to być coś nie bardzo dobrego, skoro się to jej tak forsownie i natrętnie „wpycha". Doskonały w zasadzie pomysł, zbakierowany został przez nadmierną i przesadną reklamę, publiczność przestała kupować i resztę pozostałych milionówek zakupiła masowo P. K. O., która zresztą zrobiła na nich dobry interes, gdy milionówkę wzięły w obrót giełdowy banki i w krótkim czasie doprowadziły kurs do 1800 i 2500 za 1000.

To wskazuje także drogę właściwą dla propagandy naszej złotej pożyczki państwowej. Nie prowadzi tu do celu droga forsownej reklamy, która pozostawiła po sobie tylko osad nieufności i niechęci. Wieś takiej reklamie nie ufa, dla miasta jest ona naiwna. Należy poszukać dróg, prowadzących niejako „prywatnie" do zaufania szerokich kół ludności. Na wsi niech propagandą obejmie plebania, nauczyciel, urząd gminny — instytucye, do których włościanin ma zaufanie osobiste; w mieście oddać należy pożyczkę złotą do prowadzenia na własny rachunek bankom, do których szerokie koła ludności przychodzą w zaufaniu szukać rady, jak korzystnie ulokować kapitał. Będzie to tem łatwiejsze, że **nasza pożyczka złota jest rzeczywiście świetną lokatą kapitału.** Gdy dzisiaj płaci się 26.000 Mkp. za nominalne 20.000 Mkp. pożyczki — to za to otrzymuje się: 10.000 Mkp. i 10 „złotych" polskich równych frankowi szwajcarskiemu, co przy dzisiejszym kursie franka (3.150 Mkp.) równa się 31.500 Mkp. Czyli, że kupujący pożyczkę za 26.000 Mkp., otrzymuje 10.000 + 31.500 = 41.500 Mkp. i **z miejsca zarabia na niej 15.000 Mkp.** Czyż trzeba lepszego zalecenia dla pożyczki, jako lokaty kapitału, która oprócz tego doraźnego zarobku 60%, przynosi jeszcze 8% a z premiami do 14%, przy zagwarantowaniu całości przed spadkiem i dewaluacją?

Dlatego mówimy pod adresem ministerstwa skarbu: nie zachwalać złota. **Polska złota pożyczka państwowa sama się reklamuje** swoją niesłychaną korzystnością, trzeba tylko obmyśleć sposoby, jakiemi ona **najprędzej** może się dostać do rąk publiczności. Przeprowadzenie zaś tego trzeba oddać licznym rękom praktycznym i chętnym, względnie osobiście zainteresowanym.

Z sali sądowej.

Uwolnienie kap. Jaworskiego.

Jak już donieśliśmy wczoraj w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich została zakończona dwutygodniowa rozprawa przeciw kap. **Jaworskiemu** i tow. oskarżonym o nadużycia w Konfekcyi oficerskiej. **Wszystkich oskarżonych uwolniono od winy i kary wobec braku jakichkolwiek dowodów.**

Rozprawa była niebagatelna. Szło tu o życie ludzkie. **Kap. Jaworskiemu groziło rozstrzelanie.** Do rozprawy przesiedział **dziewięć miesięcy w więzieniu.**

I tu nasuwają się smutne refleksye. Człowiek niewinny, dzielny, energiczny oficer, człowiek nadzwyczaj zdolny i pożyteczny o dużej inicyatywie przez dziewięć miesięcy jest trzymany w więzieniu pod ciężkimi hańbiącymi zarzutami **oszustwa i kradzieży.** Człowiek ten ma żonę i syna. Kto jest w stanie odczuć katusze moralne tej kobiety i **mękę syna obciążonego hańbą ojca?** i kto wreszcie jest w stanie zdać sobie sprawę z **destrukcyi** jakie w duszy tego człowieka dokonały dziewięć miesięcy **niewinnego** więzienia?

Dziewięć miesięcy... To długi okres czasu. Dziewięć miesięcy dla człowieka **niewinnego,** któremu w perspektywie jutra ukazywała się hańbiąca śmierć, to **dziewięć wieków cierpienia.**

Zapewne wyrok uwalniający jest dla kap. **Jaworskiego rehabilitacyą.** Sąd, i to w tym wypadku, trybunał bardzo ostry, musiał uznać **bezzasadność oskarżenia.** Ale czy to już wszystko? A te dziewięć miesięcy więzienia? Za co?

Tu się wyłania sprawa **lekkomyślności** z jaką buduje się podobne akty oskarżenia. Łatwo jest usłyszeć o kimś od ludzi mu niechętnych powiedzenie: **„on kradnie".** Ale na tak nikłej podstawie **pozbawić go wolności, zhańbić, przez szereg miesięcy trzymać pod pręgierzem** to już jest **więcej, niż lekkomyślność.** Takie rzeczy działy się w carskiej Rosyi, gdzie fantazya wyższego **czynownika** była prawem. Takie rzeczy **nie powinny mieć miejsca w Polsce,** jeśli Polska ma być krajem opartym na prawie.

Prawdą jest, że w ciągu kilku lat naszego istnienia, w zamieszaniu organizacyjnem działy się nieraz w naszem życiu organizacyjnem rzeczy horendalne. Ale, o ile silna ręka w tępieniu zła była i jest konieczną, o ile tylko bezwzględność wobec łotrowstwa doprowadza do sanacyi zabagnionych stosunków, to przecież ową **silną ręką powinien kierować rozum,** a nie bezmyślny biurokratyzm.

Te refleksye nasuwają się obecnie siłą faktu, po zakończeniu procesu kap. Jaworskiego, dla którego niezmiernie trudną rzeczą będzie znaleść teraz odpowiednią rekompensatę, za tak niesłychanie ciężką krzywdę mu wyrządzoną.

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się 9 grudnia.

Warszawa, 2 grudnia. (Wir). Konwent senjorów Sejmu pod przewodnictwem marszałka Rataja, odbyty przed posiedzeniem Sejmu, **postanowił odbyć Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyboru prezydenta państwa dnia 9 grudnia o godzinie 12-tej w południe.**

* * *

Biuro sejmowe wysłało do posłów Sejmu i Senatu zaproszenie następujące:

Na mocy artykułu 28 ustawy z dnia 27 lipca 1922 o regulaminie Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Republiki, **zwołuję Zgromadzenie Narodowe na 9 grudnia 1922 na godzinę 12-tą w południe do sali obrad Sejmu i Senatu.**

Podpisany: **M. Rataj**, marszałek Sejmu, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

Wybór wicemarszałków i sekretarzy Senatu.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, po złożeniu ślubowania przez senatora Czerkawskiego, odbyły się **wybory wicemarszałków i sekretarzy.**

Wynik wyborów był następujący:

Oddano 95 głosów, 1 głos czysty. Ważnych głosów było 94, absolutna większość 48 głosów.

Otrzymali: Senator **Bojko** 70 głosów, senator **Woźnicki** 70 głosów, ks. **Stychel** 63 głosy, Czerkawski 27 głos., Ringel 23 głosy.

Wicemarszałkami wybrani zostali: Bojko, Woźnicki i ks. Stychel.

Wybrani oświadczyli, że wybór przyjmują.

Z kolei przystąpiono do wyboru 5-ciu sekretarzy, w podobny sposób, jak przy wyborze wicemarszałków.

Otrzymali: **Kopciński** 78 głosów, **Banasiak** 69, **Gloger** 63, **Kruk** 63, **Bielawski** 62.

Wszyscy pięciu wybrani sekretarzami, oświadczyli, że wybór przyjmują.

Przesilenie na konferencyi w Lozannie.

Wiedeń, 2 grudnia. (R). Dzienniki berlińskie podają z Lozanny: **Sytuacja na konferencji w Lozannie naprężona.** Należy się spodziewać **wybuchu przesilenia.** Między Ismedem paszą a lordem Curzonem odbyła się dziś w nocy **burzliwa dyskusja, pełna gwałtownych scen,** której szczegóły są utrzymywane w tajemnicy. Lord Curzon pragnie, by **konferencję zamknąć do Bożego Narodzenia,** a następnie, by omawiano na niej kwestje, tyczące wyłącznie **granicy grecko-tureckiej. Rząd Kemala paszy, wobec bezowocności narad lozańskich, ściąga wojska w Tracji i okolicy Konstantynopola.**

Prezydent Azerbajdżanu na konferencyi.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny; Wczoraj popołudniu przybył do Lozanny **prezydent Azerbajdżanu Toptol Baoef.** Toptol Baoef zajmuje w świecie Islamu poważne stanowisko. Wszedł on natychmiast w kontakt z delegacyą turecką.

Cziczerin w Lozannie.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny; **Cziczerin przybył tutaj dnia 1 grudnia.** Na dworzec nie wpuszczono nikogo. Na peronie powitali Cziczerina Worowski i Rakowski.

Narady o długi tureckie.

Lozanna, 2 grudnia. (T.) (Tel. wł.) Między **Ismedem paszą a Venizelosem** i mocarstwami koalicyjnemi, toczą się **poufne narady w sprawie rozdziału długów tureckich** między państwa sukcesyjne.

Zajścia w Atenach bez wpływu na konferencję lozańską.

Lozanna. (AW). Wiadomości, nadchodzące z konferencji, wskazują na to, że ostatnie zajścia w Grecji nie będą miały żadnego wpływu na dalszy tok obrad. Lord **Curzon oświadczył na ostatniem posiedzeniu, że konferencja będzie się nadal odbywała, mimo zajść, w Atenach. Konferował nawet dłuższy czas z Venizelosem,** do czego przywiązuje się tu dużą wagę. Również **i Venizelos nie zamierza zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego delegacji greckiej w Lozannie.**

Król grecki abdykuje.

Wiedeń. (P. A. T). Donoszą z Paryża: Dzienniki podają wedle Agencyi radio z Aten, iż potwierdza się, że gdy król dowiedział się, iż wuj jego ks. Andrzej ma być stawiony przed sąd wojenny, zaofiarował swą abdykacyę.

Venizelos tworzy nowy rząd?

Wiedeń, 2 grudnia (U). Z Aten donoszą, że **w Tracyi wybuchły niepokoje.** W Atenach obawiają się kontrrewolucyi. Do Aten ma przybyć **Venizelos,** by **utworzyć nowy gabinet, jakkolwiek nie obejmie w nim żadnej teki.**

Mussolini zerwał z Grecyą.

Wiedeń, 1 grudnia (U). Z Berlina donoszą: „Berliner Tagblatt" pisze: Francuski poseł w Atenach nie przyłączył się do protestu przeciwko straceniu ministrów greckich. Nie przyłączyli się też posłowie polski, czeski i jugosłowiański. Natomiast wnieśli energiczny protest posłowie angielski i włoski. — Mussolini zarządził zerwanie stosunków dyplomatycznych z Grecyą i oświadczył, że nie uznaje obecnego rządu greckiego.

W poniedziałek odbędzie się przed trybunałem wojennym proces przeciwko ks. Andrzejowi. Wobec tego oświadczył król Jerzy, iż zgłosi abdykacyę.

Panika w Konstantynopolu trwa.

Konstantynopol. (AW). **Panika wśród europejskiej ludności Konstantynopola trwa w dalszym ciągu.** Wiele tysięcy poważnych kupców **opuszcza miasto.** Cały szereg firm francuskich likwiduje się. Podobno ma być zwinięte również słynne przedsiębiorstwo francuskie przemysłu jedwabniczego w Brussie. Zachodzą również wypadki częstego niepokojenia Europejczyków przez Turków.

Czy Rosya opuści konferencyę?

Lozanna, 1 grudnia. (PAT). Do dziś **nie można stwierdzić żadnego większego postępu w pracach konferencyi.** Tylko komisya dla ustalenia długów, komisya gospodarcza i celna będą dalej obradowały. Cała uwaga skierowała się obecnie **na Rosyan.** Powszechnie panuje wielkie zainteresowanie, jakie wrażenie zrobi na Rosyan odrzucenie wniosku dotyczącego niedopuszczenia Rosyan do szeregu prac konferencyi. Wiadomo tutaj, iż Rakowski przesłał Cziczerinowi jeszcze do Berlina, tekst noty mocarstw. Wśród delegatów panuje zdanie, iż **Rosyanie konferencyi nie opuszczą.** Są oni zbyt szczęśliwi z tego, że głos ich może być słyszany w koncercie europejskim. Komisya specyalna konferencyi, która ma się zająć kwestyą cieśnin morskich, zbierze się dziś na naradę, prawdopodobnie weźmie w niej udział Rakowski, jako przedstawiciel Rosyi i przedłoży protest rosyjski.

Stanowisko Rosyi.

Gv. Wiedeń (AW). Cziczerin, który wczoraj w przejeździe do Lozanny bawił w Berlinie, oświadczył zastępcy „Vossische Zeitung", że załatwienie spraw wschodnich bez porozumienia z Rosyą nie miałoby żadnej wartości. Cieśniny muszą być otwarte dla żeglugi handlowej, zaś zupełne zamknięcie dla okrętów wojennych. Rosya sprzeciwia się każdemu innemu rozwiązaniu tej kwestyi. Musiałaby więc uważać to za akt nieprawidłowości, gdyby ochronę cieśnin poruczono Lidze narodów, bo w rzeczywistości równałoby się to wykonywaniu kontroli przez mocarstwa morskie i bezprawiu popełnionemu na Turcyi. — Rosya ma proponować również utworzenie **federatywnego państwa bałkańskiego,** któreby obejmowało wszystkie narody bałkańskie, oczywiście z wykluczeniem Turcyi.

Grupy ludowe i N. P. R. za kandydaturą J. Piłsudskiego.

(Telefonem od koresp.)

Warszawa, 2 grudnia (Wir). Klub NPR. wysłał do Belwederu delegatów, by się zapytali Naczelnika Państwa, **czy przyjmie kandydaturę Prezydenta Państwa.** Przy tej sposobności klub oświadcza, że wiadomości podane w prasie, jakoby większość członków klubu była **przeciwna kandydaturze Naczelnika Państwa, jest nieprawdziwa.** Dyskusya polityczna dotąd nie ukończona. **Wyzwolenie też za kandydaturą Piłsudskiego.** Wczoraj wieczorem przedstawiciele Wyzwolenia **Thugutt, Poniatowski i Rudziński** byli w Belwederze, by Naczelnika Państwa **zawiadomić o zamiarze promowania go na Prezydenta Rzeczypospolitej, PSL. w całości oświadcza się za Naczelnikiem Państwa.** Dziś w południe przedstawiciele Piasta **Anusz i Dębski** byli w Belwederze i zakomunikowali Naczelnikowi Państwa **jednomyślną uchwałę klubu, dotyczącą jego kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej.** Naczelnik Państwa przyjął do wiadomości tę uchwałę i zapowiedział, że **wyrazi swą opinię na zebraniu przedstawicieli grup sejmowych.** Premier **Nowak** w związku z tym zamiarem zwołał na **poniedziałek o 4 tej popołudniu przedstawicieli posłów i senatorów** poszczególnych grup na konferencyę.

Wybór wydziału P. S. L.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia (Wir). W P. S. L. zakończono dyskusyę polityczną i **wybrano komitet redakcyjny,** do którego weszli posłowie **Bryl, Dąbski, Dębski, Kiernik, Krzyżanowski i Piuta.** Komitet ma na celu ujęcie wyników dyskusyi odpowiednią rezolucyą. Następnie wybrano pięciu wiceprezesów klubu, mianowicie posłów **Białego, Bryla, Dąbskiego, Kiernika, Piutę** i 11-tu członków zarządu.

Na członków zarządu zostali wybrani pp.: **Bednarczyk, Bobek, Burek, Dąbski, Erdman, Krzyżanowski, Nowicki, Osiecki, Ostrowski, Pawłowski i Średniawski.**

Zadania Klubu P. S. L.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia. (WZ.) Klub poselski P. S. L. **zakończył** dziś wieczorem dyskusyę polityczną. Zgłoszone rezolucye przedłożono do opracowania komisyi redakcyjnej, poczem będą odesłane do zarządu.

Prezes klubu, p **Witos,** zreasumował wyniki obrad i stwierdził **jednomyślność poglądów.** Następnie podniósł, iż zadaniem klubu jest dokładne **zbadanie gospodarczego stanu państwa, opracowania programu poprawy i bezwzględne jego przeprowadzenie.**

Łączność P. S. L. z prawicą.

Warszawa. (AW). „Robotnik" konstatuje, że **koalicja Piasta z Ch. Jed. Nar.** oświetla, że **Piast nie należy już do lewicy i że w Sejmie reprezentuje centrum, zdecydowane iść z prawicą,** co zresztą nie jest niespodzianką, bowiem **zasadniczo Piast nigdy lewicą nie był.**

Witos — pisze „Robotnik" — już dawno **zrezygnował z radykalnego przeprowadzenia reformy rolnej,** idąc na lewo, trzeba się liczyć poważnie z żądaniami P. P. S. i większości w tych sprawach. **Witos bez porównania bliższy jest Ch. Jed. Nar. niż P. P. S.**

Sukces Bonara Lawa w Izbie gmin.

Londyn. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej przewodniczący stronnictwa robotniczego Mac Donald przedłożył **wniosek o votum nieufności dla rządu. Wniosek został odrzucony 303 głosami przeciw 172.**

Wstępne zebranie konferencyi w Moskwie.

Warszawa, 2 grudnia. (Wir). Wczoraj 1 bm. odbyło się w Moskwie **zebranie przewodniczących wszystkich delegacyi**, które przybyły na konferencję rozbrojeniową, gdzie **ustalono formalny przebieg obrad. Pierwsze posiedzenie odbyło się w sobotę 2 grudnia.**

Przemysł niemiecki będzie pociągnięty do reparacji.

Wiedeń, 2 grudnia. (U). Z Berlina donoszą: Nowy rząd niemiecki przygotowuje czynną politykę zagraniczną. Zamierza on **przeprowadzić stabilizację marki niemieckiej i uregulować kwestję reparacji w porozumieniu z Francją. Przemysł niemiecki będzie pociągnięty do rozwiązania tych kwestyj.**

—o—

Powstanie tureckie w Tracyi zachodniej.

Paryż. (AW). Wiadomości, nadchodzące z Konstantynopola donoszą o coraz to bardziej pogarszających się stosunkach **w zachodniej Tracji**. Nastrój ludności tureckiej **staje się bardziej niespokojny**, wobec spodziewanego rozstrzygnięcia w Lozannie, **niedopuszczenia do plebiscytu w zachodnej Tracji**. W całej tej prowincji szerzy się **ruch powstańczy**, niebezpieczny dla Greków, którzy w wielu miejscowościach musieli się nawet wycofać. **Utworzono nawet już prowizoryczny rząd powstańczy**. Cały ruch rozszerza się w **kierunku na Dedeagacz**, w okolicy którego stwierdzono istnienie 5-cio tysięcznej organizacji, domagającej się plebiscytu dla zachodniej Tracji.

Paryż. (AW). Według doniesień z Londynu, **powstańcy w zachodniej Tracji zerwali szyny kolejowe w okolicach Adrjanopola, wskutek czego nastąpiło wykolejenie się pociągu, zdążającego w kierunku Konstantynopola.**

Stanowisko gen. komisarza w Gdańsku.

Warszawa, 1 grudnia. (Z). Stanowisko generalnego komisarza polskiego w Gdańsku nie zostanie obsadzonem na razie, obecny bowiem rząd pozostawi obsadzenie stanowiska, opróżnionego przez p. Plucińskiego, następnemu rządowi.

Sprawa moratorjum dla Niemiec przedmiotem obrad.

Paryż. (AW). Według „Petit Parisien", głównym przedmiotem nadchodzących obrad londyńskich będzie **sprawa moratorjum dla Niemiec, gdyż do 15-tego stycznia roku przyszłego musi być ona już definitywnie rozstrzygnięta.** Spotkanie się premjerów w Londynie pozwoli również skonstatować, **czy możliwe jest zawarcie międzyaljanckiego układu w sprawie reparacyjnej**, czy też lepiej zrezygnować z odbycia konferencji brukselskiej.

Asquith żałuje rozbioru Austryi.

Wiedeń, 2 grudnia (U). Z Londynu donoszą: W ciągu dyskusyi w izbie gmin lord **Asquith** uzasadniał, że **rozbicie Austryi i utworzenie granic gospodarczych między państwami sukcesyjnemi jest rzeczą godną ubolewania.** Premier **Bonar Law** przyznał, że rozbicie Austryi nie przyniosło żadnej korzyści nowym państwiom, że jednakowoż w chwili ukończenia wojny pęd wolnościowy wśród małych narodów był tak wielki, że **trudnoby je było utrzymać w ramach dawnej Austryi.**

Groźba nowej wojny w Irlandyi.

Wiedeń, 1 grudnia (U). Z Dublina donoszą: Powszechnie obawiają się, iż pomiędzy republikanami a rządem irlandzkim wznowione zostaną kroki wojenne. Publiczną tajemnicą jest, iż wielu przywódzców republikańskich przybyło do Dublina, oraz, że 100.000 żołnierzy czeka na hasło do walki.

Stan. Alberti.

Port w Gdyni.

Zamieszczony onegdaj w „Wiadomościach Krakowskich" telegram doniósł, że rząd przeznaczył nowe kredyty na budowę portu w Gdyni. Sprawa to pierwszorzędnej wagi dla państwa i społeczeństwa, które ani na chwilę nie powinno tracić dla niej zainteresowania.

Dostęp do morza nie zapewnił nam jeszcze otwartej drogi w świat.

Zostaliśmy ze szmatem wybrzeża — bez portu.

Przewidziana traktatem wersalskim i pod gwarancyą Ligi Narodów stojąca konwencya polsko-gdańska, zapewnia nam wprawdzie szerokie koncesye i prawa w porcie gdańskim — ale połowicznem swem rozwiązaniem Polski za dowolić nie może.

Czy — i o ile, bądź co bądź zniemczone i pod silnym wpływem Niemiec pozostające miasto będzie życzliwym sojusznikiem Polski — przekonały nas już liczne doświadczenia, z których najboleśniejszem było odmówienie wyładowania amunicyi w czasie inwazyi bolszewickiej, 1920 r.

Pominąwszy jednak kwestyę polityczną — port gdański nie wyczerpuje portowej naszej bolączki.

W szeregu licznych, znakomicie urządzonych i korzystnie położonych portów niemieckich, jak Hamburg, Brema, Królewiec i Szczecin — Gdańsk zawsze zajmował podrzędniejsze miejsce.

Dzisiaj spadła nań rola jedynego spichlerza morskiego całej Polski i tej roli Gdańsk podołać nie może. Głębokość portu, nieliczącą się z rozwojem nowoczesnej techniki olbrzymów okrętowych, nie dopuszcza do wjazdu nawet normalnych obecnie okrętów wojennych i transportowych, a szczupła pojemność magazynów i urządzeń portowych, dzisiaj już okazuje się niewystarczającą, a co dopiero mówić o latach przyszłych, które muszą przynieść rozwój importu i eksportu polskiego.

Dwa te zagadnienia polityczne i gospodarcze domagają się jak najrychlejszego rozwiązania kwestyi portu polskiego.

Dwa są rozwiązania: pierwsze — pominąć polityczne względy i rozbudować port gdański — drugie — na polskiem wybrzeżu własny port założyć.

Rozpatrzmy z kolei te rozwiązania.

Rozbudowa portu gdańskiego byłaby pod względem technicznym dość prosta i stosunkowo najłatwiejsza; zaprzeczyć nie da się temu, że powolne rozszerzenie portu nie wymaga odrazu większych kapitałów. Rozwiązaniu temu jednak sprzeciwiają się wręcz polityczne stosunki Gdańska do Polski.

Zupełne zmonopolizowanie morskiej drogi w ręku Gdańska, poddałoby Polskę w zależność tego miasta i każdą uzyskaną koncesję drogo okupić musielibyśmy —

Lokowanie polskich kapitałów na obcem terytorjum, którego los polityczny nie idzie, jak narazie, po jednej linii z Polską, jest, o ile już nie niebezpiecznem — to przynajmniej — niepewnem.

Rozważmy więc rozwiązanie drugie.

Port polski na polskiem wybrzeżu byłby tym języczkiem u wagi co wszelkie drożenia i wsiręty Gdańska łatwo odparować mógłby. Dałby Polsce niezależność morską zupełną i uwolniłby ją z przykrej roli gościa w obcym porcie — Co więcej — Gdańsk wyszedłszy z władczej roli strażnika polskiego morza, tracąc podstawy swego bytu ekonomicznego i swej świetności, wrócić wówczas musiałby do Polski i trwale się z nią związać.

W pamiątkowej księdze kierownictwa budowy portu słusznie jeden z posłów napisał: **„że wtedy dopiero Gdańsk będzie nasz, gdy piaski portu polskiego trakiem się pokryją a ulice Gdańska trawą porosną"** — —

Zaiste, zdanie to najgłębszą mądrość polskiej polityki wobec Gdańska kryje i wskazówkę, o której rząd polski pamiętać winien.

A teraz rozpatrzmy jeszcze, czy warunki naturalne i finansowe sprzyjają rozwojowi polskie go portu.

Miejscem jakby technicznie stworzonem do budowy portu jest zatoka w Gdyni. Głębokość 7 m. w oddaleniu 500 metrów od brzegu — a 10 m. w oddaleniu 1000 m. dozwolą na zawijanie do portu największych okrętów. Z trzech stron dość znacznemi wzniesieniami i półwyspem Helu zamknięta zatoka potrzebuje sztucznej osłony tylko od wschodu.

Nic więc dziwnego, że idea budowy portu na polskiem terytoryum znalazła licznych zwolenników, do których przemawiają względy tak politycznej jak i gospodarczo-technicznej natury.

Pierwsza poruszyła tę myśl polska marynarka wojenna i z wiosną 1920 r. przystąpiła do realizacyi swego projektu, wyzyskując pierwsze kredyty na budowę portu. Zaczęto budowę mola i łamacza fal. Dalszą budowę przekazał departament marynarki wojennej ministerstwu handlu i przemysłu, które utworzyło kierownictwo budowy portu w Gdyni, powierzając odpowiedzialny i szczytny ten urząd p. inż. **M e y e r o w i**.

Uzyskane na ten cel kredyty nie dały myśleć o szybkiej rozbudowie portu. Liczył się też z tem p. inż **W e n d e** wykonując projekt budowy portu w Gdyni. P. inż Wende posiada w kołach techników wodnych ustaloną już sławę świetnego projektodawcy nowoczesnego portu w Libawie i innych budowli morskich; projekt więc jego daje zupełną gwarancyę, że tak naturalne warunki zatoki w Gdyni, jak i grosz polski najzupełniej wykorzystane będą.

Uzyskany kredyt 150 milionów Mp. powiększony później przez sejm o dalsze 100 milionów Mp. dozwolił dotychczas jedynie na budowę 550 m. długiego mola i 170-metrowego łamacza fal, który w całości zasypano kamieniem. Molo na znacznej przestrzeni pozostało przy brzegu ażurowe, ze względów oszczędnościowych.

Wbicie w morze jednego pala kosztuje wraz z materyałem około 60.000 Mp. — a takich pali wbito już przeszło 5.000. To daje obraz niestosunkowej wprost znikomości 250 milionów Mp. kredytu.

Dotychczasowe roboty dają prowizoryczną osłonę w porze jesiennej i zimowej marynarce wojennej oraz flocie rybackiej.

Dalszy projekt przewiduje na lata następne budowę awanportu, portu rybackiego i przystani pasażerskiej. Dalsza rozbudowa ma objąć torfowate wybrzeże, gdzie powstanie szereg basenów dających przystęp największym okrętom. Obrzeżnie — znacznie pojemność składów gdańskich przewyższające magazyny, przyjmować będą mogły wią część importu i eksportu polskiego, mając z centrum kraju bezpośrednie połączenie nowo wybudowaną **linią kolejową Gdynia-Kokoszki.**

W bieżącym roku przystąpiono również do budowy wieży ciśnień, prowizorycznej elektrowni, tartaku i warsztatów potrzebnych do dalszej pracy w porcie. Roboty te przeprowadzają jedynie dzięki niezwykle racyonalnej i oszczędnej gospodarce w ramach skromnego budżetu.

Długie jeszcze lata upłyną nim port w Gdyni zaroi się banderami różnych państw i stanie w rzędzie kwitnących miast Polski.

— Ale zdrowy posiew idei polskiego portu przełamie wszelkie niechęci i zwycięży finansowe trudności — a tą drogą i dawny port gdański na łono macierzy wrócić musi.

W obecnym Sejmie naszym znajdzie się zrozumienie dla zbożnego i koniecznego dzieła.

SKŁADKI.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Klasa II b. państwow. gimnazj. żeńsk. Kraków Mk. 6[illegible].

NA SKARB POLSKI: X. X 15.000.

DLA WDOWY PO ZARZĄDCY: Inspekt. skarb. Biała Mk. 1500, Iskierka, Dobczyce Mk 1000, M. Niebioja. Bielsko Mk 2000.

DLA WDOWY PO ZARZĄDCY: M Barański. Mp. 700 i dla Tekli N., Mp. 700, Urzędnicy Urzędu i kasy skarbowej w Janowie Lubelskim, Mk. 6.820, A. P., Mk. 2000.

DLA PROF. „D": S. Palczewski, Bochnia Mk 5000.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE: Zebrane w dniu Imienin p. Tadeusza Sierpińskiego Mk. 10.000, przy wspólnym stole.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE: Buczak Albin Mk 1500, Mieczysław Grochalski Mk 3500.

NA MUZEUM NARODOWE: Urzędnicy VII. wydz. Dyr. Kolei państ w.w Krakowie Mk. 10.000.

NA WDOWY I SIEROTY PO ŻOŁNIERZU POLSKIM: Konstant. Niewolak, Glinik Charzewski Mk. 10.000.

NA REPATRJANTÓW: H. C. Mk. 1000.

NA REPATRJANTÓW: Janina Sękowska Mk. 10.000.

NA KOPUŁĘ ŚW. PIOTRA: Wojciech Wójcik z Wilczkowic Mk. 4218.

NA SPROWADZENIE ZWŁOK POD ROKITNĄ: Dr. Kazimierz Ostrowski, nieprz. honor. od p. I. Wolkowskiej Mk. 3.000. Z. Kudelska, zam. kwiatów na grób ś. p. Józefa Dembowskiego Mk. 10.000.

NA CZERWONY KRZYŻ: A. Löwenhof Mk. 560.

NA CZERW. KRZYŻ: Łyskowski Wład. Mk. 1000.

NA SZPITAL BONIFRATRÓW: dla uczczenia pamięci ś. p. Alojzego Groblera, Firma Szarski i Syn Mk. 10.000.

DLA SPARALIŻOWANEJ: Dorota Grigorcza, Milnia, Mk 500, N. J., Rajcza, Mk. 2500 i dla wdowy po zarządcy Mk. 2500.

W sprawie siei bałtyckiej.

Sieja bałtycka — Coregonus oxyrhinchus — (rosyjski sig, niemiecki Schnepel, kaszubska brzona) jest bardzo cennym, poławianym na naszem wybrzeżu gatunkiem ryb, spokrewnionym z łososiem.

Szczególne znaczenie siei bałtyckiej dla Polski polega na tem, że w obrębie polskich wód są miejsca, gdzie sieja odbywa tarło i gdzie można zdobyć materyał do sztucznego zapładniania ikry, z której łatwo otrzymać kilka miljonów narybku, tem bardziej dla nas cennego, że były robione pomyślne próby obsadzenia tym gatunkiem jezior i stawów.

W roku bieżącym Morski Urząd rybacki uruchomił przejętą od Niemców przez Ministerstwo rolnictwa i D. P. wylęgarnię w Pucku, która stale funkcyonowała za czasów niemieckich, lecz została zaniedbaną podczas wojny.

W początku listopada roku bieżącego odbyło się w Zatoce Puckiej tarło siei, podczas którego pod kierownictwem naczelnika Morskiego Urzędu rybackiego dra Lubeckiego, zdobyto i zapłodniono przeszło 1 miljon ikry siei.

Większa część narybku siei, który się wylęgnie dopiero na wiosnę, zostanie wypuszczony do Zatoki Puckiej celem podniesienia rybostanu, część zaś zostanie sprzedaną organizacyom rybackim i osobom prywatnym, celem obsadzenia jezior i stawów. Cena zapłodnionej ikry 2.000 mk. za 1000 ziarn i koszta opakowania.

O szczegóły zwracać się do Morskiego Urzędu rybackiego w Wejherowie, albo do Wydziału rybackiego Ministerstwa rolnictwa i D. P. Dep. V. w Poznaniu.

Z ruchu wydawniczego.

F. Brodowski. **Dom cedrowy.** Książka myśli, przypomnień i opowieści.

„Dom Cedrowy — to gorący protest przeciwko bezdusznemu materjalizmowi naszych czasów, dopominanie się i wołanie duszy o Boga. To troska o naród, o jego duszę i zdrowie moralne, o moc wewnętrzną i skupione siły".

Książka to dla tych, którzy z płonącą żagwią czynu polskiego, walcząc z bezwładem otoczenia, dążą do lepszego jutra Ojczyzny i człowieka wogóle.

Danysz-Fleszarowa R. dr. **Polska. Kraj i ludzie.** Popularna książka do samokształcenia, z 86 ryc. i 2 mapami.

Poznanie kraju ojczystego pod każdym względem, ugruntowanie i rozszerzenie pojęć o własnej państwowości i znaczeniu gospodarstwa narodowego, a przez to rozbudzenie miłości do Ojczyzny — oto cel książki, która winna się znaleźć w rękach robotników, włościan, młodzieży samokształcącej się.

Z. Hartinghowa. **Co mi powie dzień dzisiejszy.** Zbiór myśli i aforyzmów na każdy dzień roku.

Witkowska H. **Stosunki społeczne w Polsce Niepodległej.** Wyjątki z dzieł historyków. Wyd. 2.

Witkowska H. i Krzyżanowska W. **Kultura polska.** Wypisy te, zestawione z 50 wyjątków z dzieł najwybitniejszych pisarzy polskich, obrazują całą Polskę w jej kulturze społecznej, duchowej i materjalnej.

Dr. Włodz. Dąbrowski: **„Zbiór praw konstytucyjnych i administracyjnych Województwa Śląskiego".** (Katowice, drukarnia Wojewódzka). Zbiór ten zawiera konstytucję Rzeczypospolitej, ustawę autonomiczną Śląska, objaśnienia do tejże ustawy, rozporządzenia Tymczasowej Rady Wojewódzkiej, spisy obowiązujących ustaw niemieckich i pruskich oraz ustaw Sejmu Rzplitej Polskiej, tyczących się Śląska, Ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu z rozporządzeniami wykonawczemi, ustawę o wyborze prezydenta, ważne przepisy umów międzynarodowych.

Dzieło to można zamawiać w Adm. Gazety Urzędowej, G. Śl. Katowice, ul. Kűlgera.

MAŁY FEJLETON.

Śnieg.

Biały Książę. Przyjechał niewiadomo kiedy. Zobaczywszy go dzieci, powiedziały, że ma na płaszczu gwiazdy. Potem poszedł przez ulice i zaczął robić na niej cuda.

Jakieś nagie drzewko zamienił w ogromne strusie pióro. Starej wieży kościelnej dał nowy, czysty dach. Przywitał się ze spiżowym poetą, któremu włożył na głowę trochę krzywo wieniec. Stróża, który wyszedł naprzeciw niego z miotłą, ubrał wśród tej roboty podstępnie w swoją własną liberję.

A potem, jakby sobie coś przypomniał, uśmiechnął się i na drutach biegnących nad ulicami, zaczął robić długie białe, tajemnicze pończochy, w których o zmierzchu przyjdzie do dziecinnego pokoju bajka.

Dobry, o wszystkich pamiętający książę. I taki hojny. Otwarł swoją niewyczerpaną skrzynię i sypie z niej klejnoty, póki nie zasypie całego świata, nie napełni wszystkich rąk.

Jest teraz nawet w moim ogrodzie. Buduje mojej tęsknocie i fantazji wśród gałęzi pałac o stu bramach i tka jej najdroższe na świecie kobierce. Wśród tych zajęć przekomarza się ze mną, niesie mi w samo okno swoje białe, rozsypane w powietrzu uśmiechy i szepcze do mnie jakieś tkliwe a niezrozumiałe, w zetknięciu z szybą roztapiające się słowo. Wiem, że gdybym to słowo usłyszał stałbym się szczęśliwy.

Ale usłyszeć go nie mogę.
Mów głośniej, dobry książę.

Staw.

WITOLD ZECHENTER.

ZE STROF JESIENNYCH.

U wrót jesieni.

O, jak pusto na polach, gdy już zboża zżęto!
o, jak samotna roga wiedzie przez ścierniska!
...Już się słońce wesoło w łanach nie rozbłyska,
głosząc nowego życia pulsujące święto...

Już się nie krwawią maki, chabry nie niebieszczą,
nie pachną kłosy śpiewem balsamicznej woni —
a pod sklepieniem niebios lazurowej toni
ciepłe wiatru podmuchy rozłogów nie pieszczą...

O, jakże smutno duszy, która samotnemi
miedzami idzie płacząc i wie, że z oddali
na czasu niezbłaganej i niezmiennej fali
zbliża się żal jesienny po ścierniskach ziemi...

Uśmiech.

Od czasu do czasu spotykam człowieka, którego nazwiska nie znam, ani z nim nie rozmawiam. Kłania on mi się jednak zawsze pierwszy, a przytem uśmiecha się do mnie tak radośnie i tak ciepło, jakby chciał powiedzieć:

— Witaj kochany przyjacielu!

Potem idę do pracy i ocieram się o różnych ludzi, którzy mają dla mnie złośliwe docinki, ponure wejrzenie, lub obojętne słowo. Podstęp, pycha, nienawiść i głupota bratają się w obrzydzaniu mi życia. A jednak jest mi nadspodziewanie wesoło i pogodno. Cóż to znaczy pytam się siebie: Ach! Prawda, ktoś się uśmiechnął do mnie...

Uśmiech jest kwiatem życia, tak jak grymas ironiczny jest jego kałem. Uśmiech jest nierównie coś piękniejszego i szlachetniejszego niż śmiech hałaśliwy, jaskrawy, wulgarny. Uśmiech jest czemś jak pogodny blask jesieni lub słodki szczebiot wiosny. Uśmiech jest półtonem uczuć, półcieniem woli, półgłosem myśli. Wszyscy umieją się śmiać, nie każdy uśmiechać, jak nie każdy kocha subtelnych woni. A jaka potęga w uśmiechu! Nic bardziej nieważkiego! Jeden taki skurcz ledwo dostrzegalny mięśni jest balsamem obolałych, pociechą nieszczęśliwych, przebaczeniem winnych, ukojeniem cierpiących...

Przez pryzmat uśmiechu ludzkość przepuszczona staje się czystszą, lepszą, szlachetniejszą.

Więcej kwiatów, ciepła, poezyi i więcej uśmiechu...

WIDOKÓWKI KRAKOWSKIE.

Tam, gdzie kobiety nie mają wstępu.

Jeżeli zaciekawione tytułem czytelniczki przypuszczają, że będę troszkę niegrzeczny w stylu Bolcia Kamińskiego, który jest wprawdzie „mały, mały, mały, mały i wcale nieokazały, ale co do tego... to już... oho!", jeżeli tego spodziewacie się to was zawiodę. Natomiast zawiodę was ale już bez przenośni do pewnej sali, gdzie jest zgromadzony tłum mężczyzn, ale tylko mężczyzn różnego wieku, ponajwiększej części bardzo przyzwoicie ubranych, którzy okropnie dużo mówią i ciągle to samo, czasem tak na siebie krzyczą, że aż telefon ze zdenerwowania zaczyna rzycześ na alarm, potem podają sobie ręce i coś między sobą wymieniają. Ale gdyby tam weszła kobieta, toby się tak zdziwili i przerazili, że przestaliby krzyczeć i tylkoby bardzo, a bardzo szeroko otworzyli szczęki po największej części bardzo złotodajne.

Miejsce takie znajduje się w bardzo przyzwoitym domu na drugiem piętrze, przy ul. Długiej. Jest to giełda. Tam jest świątynia, w której się spala codzień (z wyjątkiem Sabbotu!!) ofiary złotemu cielcowi z masy papierowej.

— Co jest dolar? rzuca w zgęszczony tłum gruby ananas.

— Daję po siedmnaście!

— Marka niemiecka po 2 i ćwierć.

— Co to jest Tepegel biorę po 18.000.

— 18.500!

— Ośmnaście stol

— Co jest Chodorów?

— Zieleniewski biorę po siedmnaście tysięcy.

Wyrywam się z tego tłumu liczb i roznamiętnionych okrzyków na ulicę. Przechodzę na plan ty pod Wawelem. Jak tu pięknie. Niema takiego roznamiętnienia, niema kiepskiego powietrza, niema dzikich okrzyków. Gromada poważnych, o patryarchalnych brodach ojców starego testamentu. Spokojnie i bez rzucania szeptem do siebie:

— Wus ys die Mark?

— Ech gib zwei Mark.

TO i OWO.

O polskie hospicyum w Rzymie.

Z Rzymu pisze nam jeden z czytelników, że sprawa domu polskiego przy ul. Botteghe Oscure (wielki 2-piętrowy gmach z kościółkiem św. Stanisława) nie posunęła się zupełnie naprzód. Cały gmach zamieszkały jest przez Włochów. Niektórzy z nich **zajmują mieszkania złożone z 14 pokoi.** Administrator gmachu b. konsul polski p. Janiszowski zasłania się włoską ustawą o ochronie lokatorów, tymczasem rząd włoski buduje za miastem przeszło 80 domów mieszkalnych i wrazie nacisku ze strony Polski lokatorzy ci otrzymaliby od swojego rządu mieszkania w nowych domach, a hospicyum polskie byłoby oddane do użytku tych Polaków, co do Rzymu przyjeżdżają na studya. — Niestety dotąd nic nie zrobiono, aby wywrzeć nacisk celem uwolnienia hospicyum od lokatorów. **Niemcy natomiast krok za krokiem otrzymują dawną swoją własność w Rzymie.**

EPIDEMJĘ włósienic (trychin) z powodu spożycia mięsa wieprzowego, obserwowano w Erlangen. Chorobę cechowało obrzmienie powiek, bóle mięśniowe i wysoka gorączka. Na szczęście żaden przypadek nie zakończył się śmiercią.

WYBITNY EFEKT ODMŁODZENIA osiągnął Dr Gregory, przeszczepiwszy 68-letniemu starcowi gruczoły płciowe, wzięte ze świeżych zwłok (w 5 minut po śmierci) 20-letniego młodzieńca.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

W księgarni.

Pięknie ubrana dama z prowincji woła zniecierpliwionym głosem:

— Proszę Pana! Czekam już pół godziny!

— Czem mogę służyć?

— Proszę o „Niebieską komedję!"

— „Niebieskiej" nie mamy. Może „Niebogka"?

— No, niech będzie. I proszę jeszcze o ten... „Hegar na puszczy".

Starsza matrona kupuje powieści.

— Proszę pana, a Sienkiewicz nie pisze co nowego?

— Nie, proszę pani. I pewno już nie napisze.

— A dlaczego?

— Bo umarł, proszę pani.

— A to szkoda! Taki zdolny człowiek!

Z wypożyczalni nut.

— Proszę o „Szkołę" Bertiniego.

— Na abonament?

— Nie, na fortepian.

Patrolujący policjant spotyka późną nocą siedzącego na chodniku ul. Szewskiej mocno podchmielonego jegomościa. Pijak siedzi pod latarnią i mówiąc coś do siebie półgłosem szuka i maca wokoło.

— Czego pan szuka?

— Zegarek zgubiłem...

— Gdzie? Tu?

— Na Florjańskiej...

— Więc czegoż pan szuka tutaj?

— Bo tu jaśniej....

Dwóch przyjaciół spotyka się niespodzianie w ekspresie dążącym do Paryża.

— Jak się masz? Co tu robisz? Dokąd?

— Do Paryża.

— Poco?

— Żenię się.

— Pi! Z kim?

Zagadnięty daje odpowiedź wymijającą. Ciekawy jednak natarczywie dopytuje się dalej, z kim się żeni. Wreszcie zniecierpliwiony przyjaciel wybucha:

— Z kim? Z małpą!

— Ano to wsiadłeś do fałszywego pociągu — odpowiada ciekawski z flegmą.

— ?.....

— No bo ten pociąg idzie do Paryża. A tobie trzeba było do Rzymu....

— Dlaczego?

— Bo przy tak bliskiem pokrewieństwie musisz się starać o dyspenzę.

Odbito w drukarni „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie — pod zarządem Feliksa Kosczyńskiego.